SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK 27 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 26.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Ostra krytyka Rządu pomajowego. — Większość stronnictw głosować będzie za budżetem.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA DEBAT.

Warszawa, 26.1 (Tel. wł.) Dyskusja ogólna nad budżetami dobiega końca w Sejmie. W czwartek Sejm przystąpi do debaty szczegółowej. Z pośród wszystkich przemówień, które zostały wygłoszone, jedno **jedyne przemówienie posła Głąbińskiego było konsekwentnem.** Po krytyce systemu obecnego Rządu, zapowiedział poseł Głąbiński, że klub jego głosować będzie przeciwko uchwaleniu budżetu, nie mając zaufania do obecnego Rządu.

Wszyscy inni mówcy poddali bardzo ostrej krytyce Rząd, ale oświadczyli jednocześnie, że głosować będą za budżetem.

Z przemówień charakterystycznem były pochwały posła Dębskiego ze Stronnictwa Chłopskiego pod adresem min. spraw wewnętrznych za oczyszczenie administracji".

Poseł Stroński zajął się przedewszystkiem zagadnieniami ustroju. Udał mu się dowcip, przy omawianiu zmian administracyjnych o **stworzeniu nowych posad pułkowników prz. każdem Ministerjum.**

VOTUM ZAUFANIA DLA MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa, 26-1. (PAT). 3312 posiedzenie Sejmu odbyło się dnia 26 stycznia rb. Przewodnictwo objął wicemarszałek Daszyński. Po odczytaniu wniesionych przez Rząd dekretów, odesłano je do odpowiednich komisyj. Następnie po odesłaniu do komisji regulaminowej wniosków o wydanie sądom kilku posłów, przystąpiono do wniosku, zgłoszonego na wczorajszem posiedzeniu przez klub białruskiej Hromady, klub białoruski, klub ukraiński, frakcję komunistyczną i N. P. Ch. **o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Sejmu.** Przewodniczący zaznaczył, że według postanowień regulaminu głosowanie może nie być imienne. W głosowaniu przez powstanie **wniosek upadł.** Głosowały za nim kluby podpisane pod wnioskiem i zjednoczenie niemieckie. Izba przystąpła z kolei do dalszej rozprawy budżetowej.

P. P. S. KRYTYKUJE RZĄD.

Poseł Niedziałkowski (PPS.) oświadczył" Gdyby w jednem zdaniu sformułować charakterystyczną cechę budżetu, trzebaby powiedzieć, że **równowaga jego została osiągnięta kosztem równowagi budżetu domowego rzesz robotniczych i pracujących.** To, że cały ciężar spoczywa na barkach tych warstw, nie jest przypadkiem, lecz wyrazem polityki gospodarczej Rządu, polityki agrarjuszowskiej. Polepszy się dobrobyt wsi przez podniesienie cen produktów rolnych w nadziei, że podniesie to ogólne bogactwo i pomoże do przełamania kryzysu. Rząd może nieświadomie stosuje się do wskazań manifestu finansistów, który zmierza do podziału Europy na kraje produkujące, przemysłowe i rolnicze, przyczem te drugie stają się wasalami pierwszych. Ta polityka prowadzi do tego, że Polska utraci niezależność gospodarczą, co odbija się zawsze na niezależności politycznej. Polityki tej klasa robotnicza nie może ani akceptować, ani jej się podporządkować i musi odpowiedzieć na nią walką o podwyższenie poziomu życia.

Rząd ze względów czysto politycznych dla okrążenia narodowej demokracji szukał kontaktu z wielką własnością i z wielkim przemysłem, a to musiało doprowadzić do tego kierunku polityki gospodarczej, który obecnie widzimy. To musiało doprowadzić do rozstania się Rządu z klasą robotniczą i PPS. Cechą tego Rządu jest pewna podwójna gra. Nie można jednocześnie uznawać praw klasy robotniczej do zabierania głosu w decyzjach ją obchodzących i zarazem działać w zupełnie odwrotnym kierunku.

OPOZYCJA ZASAD.

W zakresie ogólnej polityki mamy raz po raz objawy, które stawiają pod znakiem zapytania całą zasadę demokracji, wolności sumienia i wolności słowa. W dziedzinie polityki narodowościowej nie widzimy **żadnej akcji twórczej.** Rząd ukorzył się przed nacjonalizmem prawicy. W dziedzinie polityki zagranicznej nasz punkt widzenia na naszą granicę zachodnią jest znany. Odrzucamy wszelkie propozycje naruszania tej granicy, natomiast nie widzimy potrzeby traktowania Rzeszy niemieckiej jakoby jednego bloku nacjonalistycznego. Przyszłość naszej polityki zagranicznej leży we wzmocnieniu naszej pozycji w Lidze Narodów. Tak samo co się tyczy naszego sąsiada wschodniego stoimy na gruncie pokojowym nieprowokowania i nie szukania zadrażnień. W sprawie aresztowanych posłów domagamy się od Rządu przedstawienia dowodów. PPS. stoi na stanowisku Konstytucji, która dopuszcza aresztowanie posła tylko za zbrodnię pospolitą i w chwili złapania go na gorącym uczynku. Za taką zbrodnię uważamy przedewszystkiem szpiegostwo wojskowe. **Jeżeli popełnienie tej zbrodni nie będzie wykazane, decyzja nasza musi wypaść na niekorzyść tych, którzy dokonali aresztowań.** W końcu mówca oświadczył, że opozycja nasza jest uczciwa, jasna i otwarta, **bo jest opozycją zasad, a nie dąży do obalenia jednego człowieka.** U końca tej drogi jest nowy Sejm ,wybrany na podstawie powszechnego. niezepsutego prawa głosowania, a ideałem naszym jest rząd ludowy oparty na zaufaniu Sejmu ludowego i zaufaniu najszerszych warstw pracujących.

GŁOS „WYZWOLENIA".

Poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) dowodzi, że budżet obecny nie jest wygórowany. Komisja budżetowa powodowała się trzeźwym rachunkiem i pewną zdrową wiarą w siłę narodu. Stosunek Wyzwolenia do Rządu pozostanie nadal czysto rzeczowy. Klub ten kierować się będzie interesami państwa. oraz 3 miljonami drobnych rolników. Z państwowego punktu widzenia budżet ma jedną wielką wadę, że miał uwzględniać interesy wytwórczości. Drobni rolnicy nie są tego zdania, że Rząd ten jest agrarnym i dba o wysokie ceny płodów rolniczych. Kredyt dla nich jest nadal drogi, reforma rolna nie jest wykonywana. **Ogromna masa wyborców ma sentyment do marszałka Piłsudskiego, ale nie przenosi tego zaufania na osoby otaczające go.** Rząd ten stanowi wprawdzie wielki postęp w porównaniu z Rządami poprzedniemi, ale lud dochodzi do wniosku, że ten mógłby być większy. Na tem obrady przerwano do godziny 4 popołudniu.

PZEMÓWIENIE POSŁA WITOSA.

Warszawa, 26-1. (PAT). Po przerwie **w** dalszej dyskusji ogólnej nad budżetem zabrał głos w imieniu P. S. L. Piast **poseł Witos,** który na wstępie oświadczył, że stronnictwo jego, uważając budżet za konieczność państwową. **za budżetem głosować będzie.** Nie zwalnia to jednak mówcy od krytykowania oceny działalności Rządu, co też w dalszym ciągu swego przemówienia czyni. wysuwając cały szereg zarzutów pod adresem Rządu. Zdaniem posła Witosa okres, który upłynął od maja z. r. nie ziścił obietnic i nadziei w nim pokładanych, przeciwnie. **nastąpiło w kraju rozczarowanie i zniechęcenie. Zmalała również wiara w rozwój i odporność państwa.**

Niektórzy ministrowie nabrali rozmachu ale nie w walce z antypaństwowemi żywiołami. lecz z grupami. stojącemi na gruncie państwowym. Do tych stronnictw należy i Piast. O stosunkach gospodarczych świadczy najwymowniej **wzrastająca drożyzna. nędza na wsi i w miastach.** Poruszywszy kwestję zmian personalnych w administracji. mówca oświadczył: Nie kieruję się ani pesymizmem. ani nie chowam prawdy pod korzec i daleki jestem w tej chwili od porachunków politycznych z kimkolwiek. muszę jednak oświadczyć, że Rząd mimo, iż sprawował swój urząd bez specjalnych trudności. nie miał bowiem przeszkód w postaci Sejmu. nie miał strajków, a miał doskonałą konjunkturę taką, jaką żaden inny Rząd nie miał. **nie zdobył się jednak na ważniejszy krok na drodze do przeprowadzenia reform, których domagają się interesy żywotne państwa.** Nie jestem bynajmniej tego zdania, aby nie było wyjścia z obecnej sytuacji. Wyjście to jest i wskazał je już **obecny prezes Rady ministrów w swojem przemówieniu, które przed 50 miesiącami wygłosił z tej sejmowej trybuny i apelował do posłów, aby przykładem swoim stwierdzili, że istnieje u nas możność lojalnej współpracy stronnictw i instytucyj państwowych.**

Narady Taraszkiewicza z emisarjuszami kominternu

ODBYWAŁY SIĘ W GDAŃSKU W MIESIĄCU LIPCU ROKU UBIEGŁEGO.

Gdańsk, 26-1. (PAT). O naradach, odbywanych swojego czasu w Gdańsku przez delegację białoruskiej Hromady, przynosi „Baltische Presse" następujące szczegóły: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że przedstawiciele białoruskiej Hromady obradowali w lipcu ub. r. także w Gdańsku. Według naszych informacyj, w obradach tych brał udział poseł Taraszkiewicz oraz inni wybitni członkowie białoruskiej Hromady, przedstawiciele białoruskiego komitetu z Litwy kowieńskiej i organizacji bałoruskiej z Rosji sowieckiej, wreszcie emisarjusze kominternu. Obrady trzymane były w ścisłej tajemnicy. Rząd sowiecki przywiązywał do tych narad wielką wagę, czego dowodem jest między innemi fakt, że Sowiety wysłały wówczas do Gdańska specjalnego przedstawiciela Tassa w celu sporządzenia dokładnego sprawozdania o przebiegu narad. W końcu zaznacza „Baltische Presse", że białoruska organizacja utrzymuje w Gdańsku stałego przedstawiciela.

Sprawa wydania aresztowanych posłów

NA POSIEDZENIU SEJMOWEJ KOMISJI REGULAMINOWEJ.

Warszawa, 26.1 (AW) Komisja regulaminowa Sejmu w obecności ministra sprawiedliwości. ministra spraw wewnętrznych i wiceministra sprawiedliwości przystąpiła do debaty nad sprawą wydania aresztowanych posłów. Postanowino dokonać wyboru referenta sprawy. Referentem wybrano pos. Dobrzańskiego (ZLN). Po dokonaniu wyboru referenta zabrał głos minister sprawiedliwości p. Meysztowicz, który uzasadniał motywy kierujące Rządem przy decyzji masowych aresztowań.

Rząd stoi na stanowisku, że zachodzi w danym wypadku kwalifikacja ciężkiej zbrodni wobec czego nie może być mowy o naruszeniu postanowień 21 art. Konstytucji.

Na zgłoszone do ministra pytania przez złotrzy godziny przemawiał podprokurator sądu wileńskiego p. Przyłuski, poczem przystąpiono do dyskusji.

Upadł wniesiony przez posła Szrajbera (koło żydowskie) wniosek o wyborze podkomisji, któraby się zajęła zbadaniem całej sprawy. Wniosek ten wobec negatywnego stanowiska prawicy, pozatem Piasta oraz NPR. upadł.

Dzielnica zachodnia broni się

PRZED PROJEKTAMI SZKODLIWYCH USTAW

Warszawa, 26.1 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym popołudniu odbyło się zebranie posłów i senatorów dzielnicy zachodniej: Śląska, Pomorza i Wielkopolski. Zebraniu przewodniczył poseł Her. Uczestniczyło 22 posłów i senatorów.

Poseł Marweg (Zw. L. N.) omawiał fatalne konsekwencje dla dzielnicy Zachodniej nowej ustawy stemplowej i szkody, które ludności przyniosła ta ustawa..

Poseł Her przedstawił projekt ustaw samorządowych. Jednomyślnie zebrani przyszli do przekonania, że projekt ustaw w tej formie, w jakiej proponowany jest obecnie dla dzielnic zachodnich, jest szkodliwy.

W konsekwencji obrad postanowiono wysłać delegację do wicepremjera Bartla, złożoną z przedstawicieli wszystkich klubów ...., która przedstawi postulaty dzielnicy Zachodniej

Teorja a praktyka.

PRAW JĘZYKOWYCH W SZKOŁACH NIEMIECKICH.

Poseł polski na Sejm pruski, p. Jan Baczewski, wystosował do pierwszego prokuratora w Olsztynie następujące pismo:

„W sobotę, dnia 18 grudnia ub. r., podczas pauzy szkolnej pomiędzy pierwszą a drugą godziną rozmawiali uczniowie August Bahr i August Kukliński, obaj z Szafaldu, w mowie ojczystej, t. j. po polsku. Nauczyciel Fisahn z Szafaldu, który ich podsłuchał, zakazał im dalszej rozmowy w języku ojczystym temi mniej więcej słowami: „W szkole jest zakazane mówić po polsku, ponieważ to uczyniliście, musicie za karę godzinę stać“. Następnie rozkazał uczniom iść na swoje miejsca i podczas reszty pauzy oraz przez całą następną godzinę stać. Jako świadków wymienia się: 1) Aug. Bahra, 2) Aug. Kuklińskiego, 3) Katarzynę Mędrynównę, 4) Alojzego Tolksdorfa, 5) Kensbocka, 6) Fr. Mędrynę — uczniów z Szafaldu.

Podług rozporządzenia ministerjum oświaty, sztuki i wiedzy oraz regencji w Olsztynie, oddziału spraw kościelnych i szkolnych, nie wolno nauczycielom zakazywać używania mowy ojczystej w szkole podczas przerwy odpoczynkowej. Dowód: świadectwo rady rejencyjnego i szkolnego Badera i dyrektora rejencyjnego Eckhardta, oraz pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty ludowej, p. prof. dra Beckera“.

Poseł Baczewski stawia wniosek o wdrożenie przeciw nauczycielowi Fisahnowi postępowania karnego.

PRZEGLĄD PRASY

Mniejszościowe pomysły.

„Dziennik Warszawski“, organ syjonistów małopolskich z zachwytem przedrukowywuje artykuł „Neue Freie Presse“ z projektem sądów rozjemczych dla spraw mniejszości, czyniąc takie uwagi:

Głównem zadaniem jest znaleźć odpowiednią formę interwencji w obronie zagrożonych mniejszości. Nie można ograniczyć się do kontroli rozwiązania problemu mniejszościowego wyłącznie w krajach słabszych, natomiast biernie przypatrywać się, gdy będą się działy krzywdy mniejszościom w państwach, odgrywających poważną rolę w polityce światowej.

Większości narodowe wykazują obecnie jeszcze silne tendencje asymilacyjne w stosunku do ludów o słabszej kulturze.

Najlepszem wyjściem z obecnej sytuacji byłoby utworzenie sądów rozjemczych, któreby od czasu do czasu rozwiązały poważne spory, powstałe pomiędzy większościami a mniejszościami narodowemi. **Żadne państwo nie powinno sprzeciwić się ingerencji sądów rozjemczych do wewnętrznych spraw państwowych, gdyż dotychczasowa praktyka międzynarodowa dowiodła, że stworzonym ad hoc sądom rozjemczym poddawano niektóre sprawy wewnętrzne państw zainteresowanych. Innego rozwiązania dla problemu mniejszości narodowych w tej chwili niema.**

Takie to są pobożne życzenie mniejszości narodowej żydowskiej. Już nietylko swoich ministrów domagają się, ale specjalnie jakiejś nowej Ligi Narodów dla spraw... żydowskich.

Pięć okresów.

Zarząd spraw pocztowych i telegraficznych w Polsce przeszedł dotychczas przez pięć różnych okresów, które w rezultacie stworzyły stan z przed lat ośmiu:

1) W roku 1918 Rada Regencyjna przydzieliła je do Ministerjum spraw wewnętrznych;

2) w roku 1919 dekretem Naczelnika Państwa Piłsudskiego utworzono osobne Ministerjum poczt i telegrafów;

3) w roku 1923 zniesiono ustawą sejmową to Ministerjum i utworzono Generalną Dyrekcję poczt i telegrafów, podporządkowaną ministrowi przemysłu i handlu.

4) Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego z 24 września 1926 przemianowano Ministerjum kolei na Ministerjum komunikacji i do niego przydzielono Generalną Dyrekcję poczt.

5) Zanim to jednak wykonano, nowem rozporządzeniem tegoż Prezydenta z dnia 18 stycznia 1927 wznowiono zniesione poprzednio Ministerjum poczt i telegrafów i utworzono je ponownie.

Jaką tu kierowano się myślą przewodnią? „Słowo Polskie“ odpowiada:

Oczywiście nie zaszły żadne rzeczowe zmiany, ani niema tu żadnej myśli przewodniej.

W przeważnej ilości państw, mających znakomitą organizację pocztową, nie ma osobnego Ministerjum poczt. Jest ono całkowicie niepotrzebnem.

Gdy w r. 1923 Sejm uchwalił zniesienie Ministerjum poczt (a równocześnie także Ministerjum zdrowia), kierował się dwoma względami:

1) Względami oszczędnościowemi, gdyż skoro pewne Ministerjum nie jest koniecznem dla sprawnego funkcjonowania danego działu administracji, pocóż wydawać niepotrzebnie pieniądze na jego utrzymanie?

2) Drugim motywem była chęć usunięcia administracji pocztowej z pod fluktuacyj politycznych.

Dzisiejszy Rząd potraktował tę sprawę politycznie, a raczej nawet personalnie. Potrzebną była teka dla p. Miedzińskiego. Poco jednak potrzebnym był p. minister Miedziński? Na to daje odpowiedź „Głos Prawdy“ (Nr. 20), który pisze: „Poseł Miedziński wnosi do gabinetu ducha legjonowego, wysokie napięcie ideowości w służbie publicznej, doświadczenie (!) w sprawach rządzenia państwem“.

A więc chodziło jedynie o wzmocnienie ducha legjonowego. To było zapewne myślą przewodnią.

Wykrycie zamachu na gen. Bałachowicza.

Zamsta białoruskich spiskowców.

Warszawa, 26-1. — W związku z toczącą się sprawą likwidacji białoruskich organizacyj zamachowych i komunistycznych na kresach, władze bezpieczeństwa w Białowieży natrafiły na zorganizowany spisek białoruskich komunistów, skierowany przeciwko osobie gen. Bałachowicza. Znany ten partyzant najbardziej znienawidzony przez komunistów, miał być zgładzony na polecenie Kominternu. W tej sprawie zainteresowany był specjalnie centralny komitet komunistycznej partji Białorusi zachodniej. Za głowę generała wyznaczono specjalnie wysoką nagrodę. Aresztowani w tej sprawie „hurtkowcy“ białorusy znajdują się w rękach władz sądowych w Bielsku, gdzie toczy się śledztwo. Gen. Bałachowicz, jak się okazuje, miał być zastrzelony we wsi Podolany, gdzie go wtajemniczeni w tę aferę Białorusini mieli wciągnąć w zasadzkę, zaprosiwszy uprzednio na chrzciny. Ciekawe jest to, iż jeden z aresztowanych, niejaki Pisarewicz, niedawno powrócił z Sowietów, gdzie wyjechał nielegalnie i powrócił stamtąd z instrukcjami i pomiędzy „hurtkowcami“ w Puszczy Białowieskiej odgrywał decydującą rolę.

Warunki Poincaré'go dla Sowietów.

POINCARE DOMAGA SIĘ ZADOŚĆUCZYNIENIA ZA STRATY.

Moskwa, 26-1. (AW.) Według informacji z Paryża, rząd francuski zakomunikował przedstawicielowi Sowietów w Paryżu p. Rakowskiemu, iż gabinet Poincarego w dalszym ciągu uważa za warunek konieczny do rozpoczęcia pertraktacyj nietylko uznanie dawnych długów Rosji carskiej i rządu tymczasowego wobec Francji, ale także uznanie zasady zadośćuczynienia za straty, wyrządzone obywatelom francuskim przez zarządzenia regimeu sowieckiego.

SOWIETY ZMUSZONE DO CZYNIENIA KONCESYJ.

Moskwa, 26-1. (AW). Wiadomości z Paryża o konsekwentnem podtrzymywaniu przez Poincarego daleko idących warunków wstępnych, koniecznych do rozpoczęcia pertraktacyj franko-sowieckich o zbliżenie obu państw, **wywołały tu konsternację.** Komisarjat ludowy spraw zagranicznych przykłada obecnie do **zrealizowania zbliżenia franko-sowieckiego i uzgodnienia stanowisk obu państw,** tak w zagadnieniach azjatyckich, jak i bliskiego wschodu największą wagę, to też prawdopodobnie **rząd sowiecki będzie zmuszony do poczynienia dalszych kocesyj** żądaniom francuskim, jakkolwiek ma nadzieję, iż Poincare odstąpi od całości swoich dotychczasowych warunków.

Odosobnienie Anglji.

AMERYKA PRZECIWNA POLITYCE ANGIELSKIEJ.

Montreal, 26-1. (PAT). „United Press“ donosi: W tutejszych kołach rządowych zaznaczają, że na wypadek poważnych zawikłań na Dalekim Wschodzie, Anglja **nie będzie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc wojskową lub inną ze strony Kanady.** Kanada wie dobrze, że Anglja w Chinach **jest izolowana i opuszczona nawet przez** własne dominja, lecz zgodna ze swojemi zasadami nie może mieszać się do spraw chińskich.

Londyn, 26-1. (PAT). Z Bombaju donoszą, że dzienniki hinduskiej partji narodowej **protestują przeciwko używaniu wojsk hinduskich w Chinach.** Obecnie odbywają się liczne zebrania protestacyjne.

Nowy Jork, 26-1. (AW). Z kół zbliżonych do rządu komunikują, że rząd Stanów Zjednoczonych **stanowczo odrzuca propozycje angielskie skoordynowania akcji mocarstw zagranicznych w Chinach wobec coraz to nowych sukcesów militarnych rządu południowego.**

Rząd amerykański stoi na stanowisku, iż wobec Chin należy zastosować **taktykę ustępliwości przez wszczęcie rokowań** ze wszystkiemi czynnikami decydującemi dziś w państwie o zawarcie układów handlowych na zasadach równoorzędności i poczynienie Chinom ustępstw w sprawach celnych. Sekretarz stanu Kellog w ciągu 48 godzin ma przygotować i wystąpić z zasadniczą deklaracją polityczną.

Walki dookoła Szanghaju.

ZMIENNE POWODZENIE.

Pekin, 26.1 (AW) Walki dookoła Szanghaju między kantończykami a wojskami gen. Sun-Czuan-Fana **prowadzone są nadal ze zmiennem powodzeniem.**

Ostatnio Sun-Czuan-Fanowi udało się ponownie odeprzeć natarcie kantończyków i przechodząc do ofenzywy zająć miasteczko Łan-Czi oraz szereg wsi, na południe od Jen-Czou-Fu.

Jednocześnie kantończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się w okolicach Nin-Bo-Fu i opuszczenia Fun-Hu.

MANIFEST RZĄDU KANTOŃSKIEGO.

Londyn, 26.1 (AW) Jak donoszą z Szang-Haju rząd kantoński wydał manifest, w którym ogłasza niepodległość zajętych prowincyj i niezależność południowych Chin od wpływów terytorjalnych, administracyjnych obcych mocarstw.

Manifest zaznacza, że sprawa obcych obywateli będzie chroniona przez władze chińskie, ale nie przy pomocy obcych bagnetów.

HONG-KONG ZAGROŻONE.

Hong-Kong, 26.1 (AW) Władze przedsięwzięły środki ostrożności, aby w razie gdyby wypadki, mogące się wydarzyć w Szanghaju i jego okolicy, miały za sobą pociągnąć zamieszki w Hong-Kongu, zapewnić miastu działalność niezbędnych zakładów użyteczności publicznej.

Policja i straż obywatelska Hong-Kongu zostały wzmocnione i zreorganizowane.

Antysemickie ekscesy w Kownie.

Kowno, 26-1. (AW). Na uniwersytecie kowieńskim wybuchły ekscesy antyżydowskie w związku z trwającym od dłuższego czasu zatargiem w sprawie dostarczania trupów żydowskich dla wydziału lekarskiego. Grupa studentów litewskich pobiła w dotkliwy sposób kilku studentów-żydów.

Wiadomości ze stolicy.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ KODEŃSKIEJ. W ołtarzu kaplicy królewskiej, na Zamku, podczas uroczystości wręczenia nuncjuszowi ks. Lauri'emu biretu kardynalskiego przez Prezydenta Rzeczypospolitej, znajdował się obraz Matki Boskiej Kodeńskiej, którego legendę opisała tak pięknie Zofja Kossak-Szczucka w powieści swej p. n. „Beatum Scelu“. Obraz ten, w chwili zajęcia bazyliki tamtejszej przez władze rosyjskie w r. 1875, wywieziony był z Kodna do Częstochowy i tam pozostawał pod opieką OO. Paulinów, w kaplicy św. Aniołów Stróżów na Jasnej Górze, do r. 1926. Ponieważ wówczas okazało się, że obraz był uszkodzony, przewieziono go do Warszawy, do pracowni przy dyrekcji zbiorów państwowych i staraniem ks. biskupa Przeździeckiego pod kierunkiem prof. Jana Antkowskiego, odnowiono. Zbieg okoliczności zrządził, że właśnie ten obraz zdobił ołtarz podczas doniosłej chwili uroczystości, przypominając kardynałowi Lauri'emu czasy jego nuncjatury w Peru, gdzie w mieście Guadelupie znajduje się rzeźba, której wizerunkiem jest Matka Boska, zwana Guadelupeńską, będącą pierwowzorem Matki Boskiej Kodeńskiej.

OCHRONA OLSZYNKI. Towarzystwo miłośników Grochowa omawia z zarządem miasta Warszawy projekt wykupu kilku morgów gruntu w miejscu, gdzie w lutym 1831 odbyła się bitwa z Moskalami w sławnej Olszynce. Na miejscu tem ma być utworzony park, zalesiony przez olchy, pośrodku zaś, gdzie dziś stoi krzyż pamiątkowy, ma stanąć obelisk ku upamiętnieniu naszych bohaterów i sławnych ich bojów.

PROTEKCJA W PAŃSTWOWYM MONOPOLU SPIRYTUSOWYM. Związek inwalidów wojennych zwrócił się do władz powołanych z żalem, że dyrekcja monopolu spirytusowego, która od pewnego czasu drogą protekcji przyjmuje codziennie po kilka osób, pozostawia bez rezultatu wszelkie zabiegi Związku inwalidzkiego o przyjmowanie inwalidów.

FABRYKANCI FAŁSZYWYCH DOLARÓW POD KLUCZEM. Przed kilku tygodniami do wiadomości władz śledczych doszła wiadomość, iż w Warszawie organizuje się szajka, mająca na celu fałszowanie banknotów dolarowych. Po dłuższej obserwacji natrafiono na ślady, prowadzące do mieszkania niejakiej Łaji Nachsztern przy ul. Wałowej 2-a. Przeprowadzona u niej rewizja wykryła całą skrzynię różnych przyrządów, prasę do kopjowania, farby itd. Dalsze dochodzenia doprowadziły do odkrycia wspólników fabrykacji Rubinsona i Weinglassa, przy których znaleziono kliszę banknotu jednodolarowego. Klisza ta, rzeźbiona w drzewie, wykonana była z niesłychaną precyzją. Wspomniani fałszerze dostali się pod klucz.

REJESTRACJA BEZPAŃSTWOWYCH. Dowiadujemy się, iż w związku z wejściem w życie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach, zamierzają władze państwowe dokonać ponownej rejestracji wszystkich zamieszkałych na terytorjum państwa cudzoziemców bezpaństwowych. Rejestracja ta przeprowadzona będzie w celu ostatecznego uregulowania kwestji dowodów osobistych, które wystawione będą dla cudzoziemców bezpaństwowych przez władze polskie. Rosyjski komitet opiekuńczy nad emigrantami w Polsce zwrócił się do władz z prośbą o powołanie go do współpracy w tej rejestracji, która dotyczy głównie emigrantów z Rosji.

Z giełdy warszawskiej

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.94, Nowy Jork 8.97, Londyn 43.58, Paryż 35.53, Praga 26.66, Włochy 38.59, Belgja 124.75, Szwajcarja 173.05.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut słaba.

Komunikiem.

Jedni twierdzą, że nowe nominacje w obecnym gabinecie są zwrotem „na lewo". Inni wyrażają przekonanie, że premjer militaryzuje Rząd, wreszcie, że mamy do czynienia ze zjawiskiem wzmocnienia „ducha legjonowego", według słów p. Stpiczyńskiego. Jakie względy polityczne, czy personalne kierują czynnikami rządzącemi trudno przesądzać, natomiast pewnem jest, że metody, system rządzenia są par excellence legionowe. System ten, polegający na lekceważeniu pierwiastka fachowości, stosowany był przez ludzi z obozu legionowego od czasu powstania Polski, stosowanym był w czasie walk z ukraińcami, z bolszewikami, przy budowie wewnętrznej administracji, przejawiał się w słowach dawnego naczelnika Państwa, a obecnego premjera. Chętnie go stosują ludzie otaczający obecnego szefa Rządu, ponieważ dogadza im.

Ale dlaczego są dumni z tego kultu niekompetencji, co im imponuje w tej części olbrzymiej ignoracji — trudno pojąć. Ale się szczycą tem, że w pogardzie mają ludzi ceniących wiedzę fachową.

W r. 1919 opowiadano sobie pewien epizod z walk z rusinami. Oto ówczesny brygadjer B. oficer legionowy, chcąc przełamać front ukraiński około Buczacza, postanowił zaimprowizować samochody pancerne, tanki... z wozów taborowych i kuchni polowych. Skierował gościńcem ten improwizowany tabor, będąc przekonanym, że ukraińcy się przelękną. Ukraińcy jednak się nie przelękli, armatami rozbili... kuchnie polowe. Było pomyślane ładnie, bujnie, po legionowemu, ale „nie fachowo" i skutki były fatalne.

Przed wyprawą na Kijów niektórzy generałowie zżymali się, widząc szaleństwo w akcji, nie mierzonej siłą wojska polskiego. Fachowe obliczenia wskazywały nonsens marszu „komunikiem" na Kijów, jak nazwał to później Andrzej Niemojewski, bez zabezpieczenia tyłów. Oficerowie legionowi (nie wszyscy) drwiąco spoglądali na tych nudnych, zimnych fachowców, którzy z argumentami cyfrowemi, z ołówkiem w ręku próbowali wyliczać szanse powodzenia. System legionowy zwyciężył, „komunikiem" ruszyły pułki na Kijów, z gen. Rydzem-Smigłym na czele. Ale „fachowi" generałowie, nudni, systematyczni musieli kierować odwrotem: osłaniać armję przed rozbiciem.

Kult niekompetencji mocno się krzewił, za rządów p. Moraczewskiego. Później epidemja ta nieco ucichła, choć sam Naczelnik Państwa w czasie przemówienia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z okazji uczczenia go honorowym doktoratem prawa, w mocnych słowach pognębił fachową wiedzę prawa, uważając, że można przy pomocy rozkazu wydanego p. Moraczewskiemu rozwiązać zawiłe zagadnienia prawne. Jednak w miarę zastygania ustroju państwowego i życia publicznego w formy konkretne, racjonalnego rozwoju, niechęć do umiejętności fachowych poczęła unikać. Wytworzyło się nawet przekonanie, że kto będzie chciał zostać urzędnikiem, otrzymać dobrą posadę musi zdobyć wykształcenie fachowe. Tak mniemało społeczeństwo.

Ale najwidoczniej się myliło. Bo oto przyszedł czas, że „duch legionowy", według słów p. Stpiczyńskiego, ożył, upomniał się o swoje prawa. I oto ministrem oświaty został doktór medycyny, ministrem spraw wewnętrznych, również doktór medycyny obecnie ministrem poczt i telegrafów — p. Miedziński. P. Stpiczyński w „Głosie Prawdy" pisze:

My nie znamy w pracy politycznej problemu fachowości. Uznajemy jedynie wiedzę i charakter. Droga nasza ciągnie się daleko wstecz, kto ją przeszedł, kto wytrwał ramię przy ramieniu na wszystkich jej przedziwnych zakrętach i zygzakach — ten dowiódł swego charakteru. Gdyśmy na nią wstępowali, byliśmy niczem — młodzieżą pełną entuzjazmu. Dzisiaj jednemu z nas na imię Rydz-Śmigły, innemu Sosnkowski, innemu znowu Miedziński lub Sławek i tak się skrzą dzisiaj szeregi nasze blaskiem historyczności".

Jaką wiedzę uznaje p. Stpiczyński nie napisał. Wiele powiedział o charakterach. Charakter uważa za najważniejszą kwalifikację na ministra.

Widocznie uważa, opierając się zapewne na obserwacji swoich bliskich, że znaleźć większą ilość ludzi z „ducha legionowego" o wielkiej wiedzy i charakterze jest trudno. Łatwiej z charakterem tylko, a zatem... precz z kompetencją, precz z fachowością. Poezja, „entuzjazm młodzieńczy", ładnie wygląda w literaturze. Życie państwowe nie znosi tego „entuzjazmu młodzieńczego". Wymaga, niestety, pewnych ścisłości, fachowych wiadomości, których resztkę młodzieńcy „na zakrętach" pogubili. I życie polityczne Polski nie zniesie stosowania metody legionowej „komunikiem". Może się ona tak zakończyć, jak wyprawa na Kijów: klęską, a wówczas, jeżeli istotnie obecnie kogo otacza „blask historyczności", łatwo się może zmienić na ciemne, ponure wspomnienie.

S. A.

Zupełna zmiana ustroju szkolnictwa.

WYTYCZNE KOMISJI MINISTERJALNEJ I OŚWIADCZENIE P. MINISTRA DOBRUCKIEGO.

Pod przewodnictwem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Dobruckiego, odbyły się obrady komisji ministerjalnej, powołanej w dniu 5 grudnia ub. roku przez b. kierownika Ministerjum W. R. i O. P., wicepremjera Bartla do opracowania zasad, na jakich winien być oparty projekt ustawy o ustroju szkolnictwa państwowego. W toku obrad komisji ustalono:

1) że **obowiązek szkolny winien się zaczynać dla dziecka w tym roku kalendarzowym, w którym kończy ono 7 lat życia,** że jednak mogą być również przyjmowane do szkół odpowiednio rozwinięte (fizycznie i umysłowo) dzieci w wieku lat 6-iu;

2) że **szkolnictwo powszechne winno być 7-letnie** i organizowane na zasadzie dążenia do możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego szkół, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie zwłaszcza dla wsi;

3) że **program szkół średnich ogólnokształcących winien być oparty na programie 7-klasowej szkoły powszechnej:**

4) że **szkoła średnia ogólno-kształcąca winna trwać lat 4 przyczem związana ma być z gimnazjum dwuletniem,** przygotowującem młodzież wyłącznie do szkół akademickich w ten sposób, aby **czas trwania całości wykształcenia średniego wynosił lat 5:**

5) że **egzamin dojrzałości ma być zniesiony,** natomiast mają obowiązywać egzaminy wstępne do gimnazjów, względnie do uczelni akademickich, dostosowane do poziomu właściwych uczelni:

6) że szkoły zawodowe winny przyjmować młodzież po wypełnieniu przez nią obowiązku szkolnego, t. zn. najwcześniej w wieku lat 14-tu, lub 13-tu i że dążyć należy do przezwyciężenia niewłaściwego stosunku opinji do szkół zawodowych, m. in. **przez nadanie tym szkołom należytych uprawnień w stosunku do szkół wyższych;**

7) że w ustroju szkolnictwa **doniosłą rolę winno odegrać szkolnictwo dokształcające;**

8) że wreszcie reforma winna być realizowana z energją, ale zarazem z całą ogl ędnością, **przy zachowaniu zasady stopniowego, ewolucyjnego przekształcania szkolnictwa istniejącego.**

Na podstawie wyników obrad Ministerjum W. R. i O. P. opracuje projekt ustawy, którego podstawy będą poddane dyskusji na projektowanej konferencji fachowców, powołanej z pośród nauczycielstwa, profesorów wyższych uczelni, oraz działaczy społeczno-oświatowych.

Jednocześnie z dalszemi pracami nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa, Ministerjum przystąpi niezwłocznie do opracowania:

a) zagadnienia uprawnień, związanych z różnemi świadectwami szkolnemi i dyplomami w służbie państwowej, samorządowej oraz przy wykonywaniu koncesjonowanych zawodów:

b) projektu ustawy o szkolnictwie zawodowem i

c) projektu ustawy o szkolnictwie wyższem.

W sprawie powyższego projektu p. minister Dobrucki oświadczył delegacji zarządu głównego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, że projekt ten będzie poddany opinji kół nauczycielskich i społecznych, by po powzięciu decyzji przez p. ministra, wejść do ciał ustawodawczych. P. minister zapewnił, że uskutecznienie reformy ustroju szkolnego nie będzie przeprowadzone gwałtownie, że musi się ono odbyć w ciągu całego szeregu lat. Na wyraźne zaś zapytanie delegacji zaznaczył, że **nie może być mowy przez dłuższy jeszcze czas o zniesieniu niższych klas gimnazjum.**

W związku z reformą szkolnictwa delegaci oświadczyli p. ministrowi, że przedstawią mu wyczerpujące poglądy T. N. S. W. w tej sprawie, z góry jednak zaznaczyli, że uważają za konieczne **rozpatrywanie jej zdala od wszelkich momentów politycznych i nie z punktu widzenia zawodowych interesów takiej czy innej grupy nauczycielstwa,** co zyskało całkowitą aprobatę p. ministra.

Jak się przedstawia nasza marynarka wojenna.

(Wywiad z szefem kierownictwa marynarki wojennej, p. komandorem J. Świrskim)

Szef kierownictwa marynarki wojskowej, p. komandor Jerzy Świrski, udzielił łaskawie przedstawicielowi PAP-a szeregu wyjaśnień, które dają obraz obecnego stanu marynarki wojennej w Polsce.

— Jaka jest organizacja i skład osobowy marynarki wojennej?

— Marynarka wojenna wchodzi w skład siły zbrojnej Rzeczypospolitej i przez swego szefa podlega ministrowi spraw wojskowych. Organem zarządzającym marynarką wojenną jest kierownictwo marynarki wojennej. Oficerowie nasi dzielą się według specjalności na 3 korpusy: 1) morski (nawigacyjny), 2) techniczny (inżynierowie morscy), 3) rzecznobrzegowy. Pozatem w każdym korpusie są specjaliści, jak np. w korpusie morskim: oficerowie torpedyści, artylerzyści; w korpusie technicznym: inżynierowie mechanicy, budowy okrętów, elektrycy itd. Razem około 200 oficerów.

— Z ilu jednostek i jakiego pochodzenia składa się flota nasza?

— Objekty pływające floty wojennej składają się, jak dotąd częściowo z jednostek, otrzymanych od rozdziały floty niemieckiej, zgodnie z traktatem Wersalskim, częściowo zaś z jednostek pochodzenia krajowego. Obecnie mamy 5 torpedowców (300—400 ton każdy), 4 traulery, 2 kanonierki (avizo) i szereg jednostek pomocniczych. Pozatem mamy 2 transportowce wojenne „Warta" i „Wilja" (razem pojemności 13.000 ton), które odbywają stałe rejsy między Cherbourgiem i Gdańskiem. Flotylla Pińska składa się monitorów, szeregu uzbrojonych statków i motorówek. Rok 1926 był rokiem przełomowym w dziejach marynarki wojennej. W roku tym zaczęto urzeczywistniać t. zw. mały program rozbudowy. W listopadzie 1926 r. zostały podniesione bandery na monitorach „Kraków" i „Wilno". Monitory te zostały całkowicie wykonane w kraju przez firmę „Zieleniewski" w Krakowie, ściśle według planów inż. Kier. Mar. Woj. W końcu zaś roku ubiegłego zakupiliśmy w Anglji 3-ch masztowy szkuner szkolny „Iskra", pojemności 500 ton. Brak tego szkunera odczuwała bardzo marynarka wojenna, gdyż jedynie na żaglowcu może młody kandydat na oficera zapoznać się dokładnie z psychiką morskiego bytu.

— Czy brak własnego portu w Gdyni utrudnia bardzo pracę marynarce wojennej?

— Odczuwaliśmy bardzo dotkliwie brak własnego portu wojennego, wskutek czego okręty nasze musiały zimować w porcie gdańskim. Obecnie jednak, wobec budowy ogólnego portu w Gdyni, sprawa własnego portu posunęła się o tyle naprzód, że w roku bieżącym okręty nasze zimują już w Gdyni.

— Jak wyglądają w marynarce wojennej sprawy szkolne, jak kompletuje się korpus oficerski?

— Korpus oficerski marynarki wojennej kompletuje się z absolwentów oficerskiej szkoły marynarki wojennej w Toruniu. Szkoła ta posiada trzyletni kurs. Kandydaci do szkoły muszą wykazać się maturą szkoły średniej, zdać konkursowy egzamin, odbyć letnie informacyjne pływanie. Po ukończeniu szkoły oficerskiej młodzi oficerowie są posyłani na różne kursa specjalne, jak artyleryjskie, torpedowe, inżynieryjne itd. — do Francji. Podoficerowie marynarki wojennej rekrutują się z absolwentów szkoły specjalistów morskich w Świeciu, w której zaznajamiają się z różnemi specjalnościami, jak pokładowa, sternicza, palaczy, maszynistów itd. Marynarka wojenna odczuwała wielki brak słownictwa morskiego i odpowiednich podręczników morskich. Obecnie dzięki pracy wykładowców w szkołach marynarki wojennej został wydany szereg bardzo dobrze opracowanych podręczników wiedzy morskiej.

— Czy reformy personalne, przeprowadzone w ostatnich czasach, dają gwarancję ostatecznej sanacji w marynarce?

— Można z całą stanowczością stwierdzić że zarówno reformy personalne, jak również rozwój organizacji i pracy w kierownictwie marynarki wojennej dają całkowitą gwarancję sanacji. Zakończenie procesu kdr. ppor Bartoszewicza oczyściło w dużym stopniu atmosferę. Obecnie kierownictwo marynarki wojennej dokłada wszelkich starań, by ostatecznie usunąć wszystkie braki administracji i przyczyny, które pozwoliłyby stworzyć grunt podatny dla nadużyć. Wyrok zasądzający nadużycia kdr. ppor. Bartoszewicza, jak również skazujący winnych niedbalstwa służbowego, będzie wymowną przestrogą dla innych w należytem spełnianiu swoich obowiązków.

— Jak wygląda w tej chwili sprawa obserwatorjum morskiego w Gdyni?

— Projekt utworzenia obserwatorjum morskiego w Gdyni zostanie wniesiony w najbliższym czasie do Rady ministrów. Obserwatorjum morskie będzie miało na celu zjednoczenie działalności niektórych instytucyj, zajmujących się meteorologją morską, pomiarami magnetycznemi na morzu, obserwacjami astronomicznemi dla celów marynarskich itp. Dla nadzoru nad działalnością tej instytucji ma być utworzony „stały komitet hydrograficzny", składający się z przedstawicieli zainteresowanych Ministerjów i z przedstawicieli odpowiednich najwyższych instytucyj naukowych.

Mapy turystyczne na dworcach kolejowych.

Towarzystwa turystyczne w krajach zachodniej i środkowej Europy wywieszają na dworcach kolejowych tablice orjentacyjne i mapy dla zachęty i ułatwienia zwiedzania kraju przez turystów. W Polsce tego rodzaju mapy wywieszono jedynie na stacjach kolejowych, położonych na linjach karpackich.

Polskie Tow. krajoznawcze powzięło obecnie zamiar wywieszenia map w ważnych dla turystów okolicach środkowej i północnej Polski. Mają być one wywieszone na stacjach przy linjach nadmorskich: Szwajcarji Kaszubskiej, Borach Tucholskich, Górach Świętokrzyskich, Puszczy Białowieskiej, w okolicach Krakowa i Ojcowa oraz większych letnisk i zdrojowisk. Oddział kielecki polskiego Tow. krajoznawczego przygotował już **odpowiednie mapy dla Gór Świętokrzyskich**

Premjera w teatrze Katowickim.

POCIĄG — WIDMO.

Sztuka sensacyjna w 3 aktach A. Ridley'a.

Anglja jest „niesamowitą" krainą, zaludnioną przez duchy i upiory. Niema zamku, gdzieby nie ukazywała się biała dama, niema opuszczonego domostwa, gdzieby nie straszyło, niema lasku, gdzieby nie urządzały sobie harców strzygi i wilkołaki. Cała nieomal literatura anglo-saska przepełniona jest duchem nadzwyczajności. Pomijając już stare ballady i legendy, bardziej nowoczesnemi przedstawicielami pierwiastka nadnaturalności u anglo-sasów jest trącący myszką (amerykański) Edgar Allan Poe i współczesny angielski Conan Doyle. „Pociąg — Widmo" należy w zupełności do rodzaju literackiego, jaki reprezentują obaj ci pisarze. Z jednem małem zastrzeżeniem. Autor, znając upodobanie Anglików do nadnaturalności, pisał wyłącznie dla nich. Dał widzom wszystkie stopnie uczuć strachu, od obawy, aż do lęku, aby wkońcu zakpić sobie z publiczności i, przetapiając upiorną historję w sprytny trick dzielnego detektywa, zapytać widzów gdzież te strachy, w które tak wierzycie?

Grozę wypadków, jakie przewijają się na scenie, trudno jest oddać piórem. Trzeba to zobaczyć. Najbardziej przybliżone wrażenie ewentualnie sprawić może forma sensacyjnej wiadomości dziennikarskiej.

Od kilku lat krążyły pogłoski, że na niewielkiej i odludnej stacji kolejowej Fal Wale dzieją się nadzwyczajne rzeczy. Mianowice od czasu do czasu, w rocznicę tragicznej katastrofy kolejowej, jaka przed kilkunastu laty zdarzyła się w pobliżu Fal Wale, powtarza się najzupełniej dokładnie przebieg tej katastrofy, zaś aktorami strasznej tragedji są duchy zmarłych jej uczestników. Podobno o tej samej godzinie, w której miał miejsce wypadek, przejeżdża przez stację Fal Wale pociąg—widmo, z sykiem pary i zgrzytem hamulców, dążąc ku przepaści, w której znalazło śmierć 6 ludzi.

Pewnej nocy garstka podróżnych zmuszona była zatrzymać się w poczekalni stacji Fal Wale, na kilka godzin. Dziwnym zbiegiem okoliczności wypadała właśnie rocznica katastrofy pod Fal Wale. Podróżni uprzedzeni o legendzie, osnutej na tle wypadku przez zawiadowcę stacji z niepokojem oczekiwali wydarzeń. I oto w okolicznościach, jeżących włosy na głowie powtórzyły się dokładnie wypadki z przed laty. Przez stację przemknął pociąg—widmo...

Rozwiązania tej historji nie usiłujemy napisać! Kto chce je zobaczyć, niech spieszy do katowickiego teatru.

Sztuka zbudowana jest w ten sposób, że do końca trzyma w napięciu nerwy widza. Niestety gra artystów nie wykazała ani staranności przygotowania, ani opanowania ról. Na pierwsze miejsce wybili się p. Ludwiżanka i p. Leśniewski. Pp.: Michałowska i Nettówna były dobre. Do p. Krokowskiego mamy duże pretensje. Potrafi on wiele więcej, aniżeli był łaskaw dać ze siebie. Rozkazywać to nie znaczy krzyczeć, a stanowczości nie objawia się zbyt szerokiemi gestami. Reszta zespołu niezła.

Stab.

NA EKRANIE.

Kino Udziałowe — Don Kiszot.

Nie wszystkie, a nawet rzadko które arcydzieło literatury nadaje się do uscenizowania i wyświetlania w kinie. Dzieło, które nie daje okazji do pokazania przepychu wystawy, jest niewdzięcznym źródłem scenarjusza. Szczególne trudności zestawia soba genjalna satyra, w której akcja jest nieledwie połową wartości, a resztę stanowi słowo, które w niemym kinematografie może trafić do widza tylko dzięki częstym i długim napisom, niezupełnie odzwierciedlającym głębiką treść arcydzieła.

Mimo to „Don Kiszot" w kinie wywołuje huragany śmiechu, co jest zasługą przedewszystkiem dwu artystów: Pata i Patachona. Głównie ten drugi ma tak pyszne sceny, jako Szanso Pauso, że przy czytaniu dzieła Cervantesa inaczej go sobie nikt chyba nie wyobrażał. Scena uczty w pałacu gubernatorskim i okrzyk Szansy pod adresem nadwornego lekarza: — Powiesić go! — jest bezkonkurencyjna, pyszna i naprawdę bez naciągania sytuacji przekomiczna. Również i Pat, jak Don Kiszot zarówno warunkami, jak i doskonałą grą tworzy kreację pierwszorzędną. Nikt inny, tylko właśnie ci dwaj artyści powinni byli pokazać się w dziele Cervantesa. Mają po temu odpowiednie warunki i niebylejakie poczucie honoru.

Zjazd harcerski w Sosnowcu.

Dnia 23 b. m. odbył się zjazd instruktorów, hufcowych, drużynowych chorągwi zagłębiowskiej Z. H. P. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Po mszy świętej o godzinie 10 uczestnicy zjazdu w liczbie 86 z pow. Będzińskiego, Olkuskiego i Częstochowskiego, zgromadzili się w sali „Banku Zagłębia". Otwarcia zjazdu dokonał komendant chorągwi, J. Bujakowski, życząc zgromadzonym pomyślnych obrad.

Ze sprawozdań drużynowych wynika, że na terenie trzech powiatów jest 46 drużyn męskich przyjętych do Z. H. P. i 8 oczekujących na przyjęcie. W drużynach tych skupia się 1466 harcerzy w wieku od 12 do 25 lat (z wyłączeniem instruktorów i starszych pracowników harcerskich).

Praca w drużynach rozwija się bardzo dobrze zarówno pod względem ideowym jako też technicznym i ilościowym. Coraz więcej środowisk interesuje się harcerstwem, czego najlepszym dowodem jest powstawanie drużyn po wsiach jak w Ostrowach, Zagórzu, Łosiszy i t. d.

W przysposobieniu wojskowem ćwiczy 348 harcerzy powyżej lat 16 w 9 środowiskach. W oddziałach P. W. ćwiczą tylko ochotnicy. Kół przyjaciół harcerstwa istnieje 24, w których skupia się około 600 członków. Rozwój harcerstwa byłby jeszcze bardziej intensywny, gdyby nie brak izb (świetlic) harcerskich.

Po sprawozdaniach drużynowych wygłosili bardzo interesujące referaty: Malarski Stanisław p. t. „Zastosowanie naukowej organizacji pracy w harcerstwie", ks. Józef Sobczyński, przewodniczący oddziału Z. H. P. „O znaczeniu i potrzebie organizowania kół przyjaciół".

Pierwszy z prelegentów przy pomocy wykresów zapoznawał słuchaczy z możliwością zastosowania zdobyczy naukowej organizacji pracy przy zbiórkach harcerskich w zastępach i drużynach. Zastosowanie to powinno mieć na celu w jak najkrótszym stosunkowo czasie wyciągnąć jaknajwiększą korzyść ze zbiórki i uniknąć zbędnych gawęd i spóźniań się.

Przewodniczący oddziału Z. H. P. ks. J. Sobczyński w referacie swym podniósł potrzebę tworzenia kół przyjaciół, które pomagałyby harcerstwu nie tylko materjalnie, ale przedewszystkiem moralnie przez swoją obecność na zbiórkach zastępów, drużyn i różnorodnych wycieczkach. Starsze społeczeństwo winno pomagać harcerzom w wykonaniu ich uroczystych przyrzeczeń: „Mam szczerą chęć służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie i nieść chętnie pomoc bliźniemu". Bliższe stykanie się poważnych członków kół przyjaciół wpłynie dodatnio na młodociane umysły harcerzy, zawsze chętnych do słuchania rad i wskazówek ludzi doświadczonych. W końcu prelegent zachęcał, by każda drużyna miała swe koło przyjaciół, aby w ten sposób ułatwić wzajemne współżycie. Moralne wychowanie młodzieży winno leżeć na sercu wszystkim tym, którym, nie są obojętne przyszłe losy naszego państwa i narodu.

Zjazd zamknął komendant chorągwi J. Bujakowski, życząc zgromadzonym owocnej pracy dla idei harcerskiej, dla ojczyzny i podkreślił, że nie należy się niczem zrażać, lecz iść przebojem do upragnionego celu.

Okrzykiem „Czuwaj!" pożegnał zebranych. O godzinie 17 odśpiewaniem „Roty" zakończono obrady.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 CZWARTEK

Dziś Jana Złotoustego.
Jutro Objaw. Św. Agniesz.
Wsch. słońca 7.44
Zach. „ 3.35

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: Don Kiszot — Pat i Patachon.

„Oaza": „Męczennica Zmysłów".

Sfinks: Matka, córka i kochanka.

WIELKI WIEC

w sprawie Pomorza

zgromadzi obywateli Zagłębia Dąbrowskiego w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 3 pop. w sali „Ogniska" w Dąbrowie.

Podwyżka płac urzędniczych.

Po ukończona kilkokrotnie na konferencji i za pośrednictwem wymiany korespondencji z Radą zjazdu przez Związek zawodowy górników „Praca Polska" sprawa podwyżki płac urzędnikom, została zdecydowaną w sensie przychylnym.

Ogólna podwyżka płac urzędniczych w przemyśle górniczym przyznaną została w wysokości 7 proc. dotychczasowych płac.

O plac pod Muzeum regjonalne.

Istniejący przy Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych Uniwersytet regjonalny zaznaczył swą działalność przez inicjatywę stworzenia w Sosnowcu Muzeum regjonalnego. Przystąpiono już do zbierania na ten cel funduszów, przyczem fundusz ten mają zasilać dochody z dziecinnych przedstawień w kinie Udziałowym, które — trzeba to z uznaniem podkreślić — zarząd m. Sosnowca uwolnił od podatków. W tym kierunku rozwinięto również akcje wśród nauczycielstwa szkół powszechnych pow. Będzińskiego, które liczy 1014 osób.

Chcąc zaś uzyskać darmo plac pod budowę Muzeum w Sosnowcu, Związek nauczycielstwa zwrócił się przez umyślną delegację do Towarzystwa Sosnowieckiego i na ręce gener. dyrektora p. Malpiat'a zło żył prośbę o ofiarowanie kawałka ziemi na holdach. Prośbę tą poparł komitet pod pisami, zebranymi w 21 szkołach powszechnych w Sosnowcu.

Tunel pod przejazdem Katowickim.

Magistrat sosnowiecki rozpatrywał na przedwczorajszem swem posiedzeniu ostateczny projekt i kosztorys budowy tunelu katowickiego, przedstawiony przez Min. komunikacji. Zgodnie z kosztorysem miasto własnym kosztem wybuduje podjazdy do tunelu i wewnątrz tunelu jezdnię oraz chodniki, ewentualnie na koszt miasta będą wyłożone również ściany tunelu.

Kosztorys tunelu określony został na 3 miljony zł. Okres budowy podzielony jest na 3 serje, z których I i II mają być wykonane w roku bieżącym, trzecia zaś, a zarazem i ostatnia w roku przyszłym.

Akademja ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

Staraniem kierownictwa szkoły nr. 1 w Będzinie w ubiegłą niedzielę odbyła się dla młodzieży szkolnej akademja ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Bogaty program wypełniły: odczyt okolicznościowy, śpiew chóralny, deklamacje oraz obrazek sceniczny „Stanko powstaniec". W przerwach przygrywała własna orkiestra szkolna. W środę, dnia 2 lutego r. b. akademja zostanie powtórzona dla osób starszych i należy spodziewać się, że przedewszystkiem rodzice dziatwy szkolnej tłumnie przybędą na akademję, aby usłyszeć wiele ciekawych rzeczy z wielkiej przeszłości narodu polskiego.

Akcja P. Z. Z. P. P. i H.

Ministerjum pracy i opieki społecznej wydało nową instrukcję dla prowadzenia akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym. Instrukcja ta, najeżona licznemi formalnościami, stanowi znaczne pogorszenie w stosunku do poprzednich przepisów. Zostali wyeliminowani pracownicy bezrobotni z roku 1923, którzy dotychczas pobierali zasiłki. Poza tem wprowadzono szereg utrudnień oraz ustalono normy zasiłków w wysokości procentowej od zarobków, co spowoduje ich obniżenie.

Wprowadzenie w życie tych przepisów spotkało się z silnym sprzeciwem. Polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych wydelegował w tej sprawie do Warszawy swego sekretarza jeneralnego p. W. Kościńskiego celem założenia protestu w Ministerjum pracy i opieki społecznej. Jednocześnie domagano się, aby przynajmniej w styczniu zasiłki zostały na podstawie dawnych przepisów wypłacone a to wobec bliskiego końca miesiąca i braku czasu na przeprowadzenie nowej kwalifikacji bezrobotnych, co odwlekłoby wypłatę styczniowych zasiłków do połowy lutego. Starania te wydały ten rezultat, że Ministerjum pracy i opieki społecznej przychyliło się do postulatów P. Z. Z. P. P. i H. i zarządziło wypłatę zasiłków w styczniu na podstawie dawnych przepisów, o czem na innem miejscu donosimy.

O podwyżkę płac.

Onegdaj o godz. 4 po południu w fabryce Fitznera i Gampera robotnicy urządzili 45-minutowe zebranie, na którem delegaci składali relacje z konferencji, odbytej z przemysłowcami. Po zdaniu sprawozdania przez sekretarza związku zawodowego Kozubskiego i sekretarza związku metalowców Angiera, wysunięto żądania podwyżki płac według wskaźnika drożyźnianego. Prowokatorzy socjalistyczni skorzystali z okazji, (jak zwykle), nawołując zebranych do wstępowania w szeregi P. P. S.

Wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Wobec zezwolenia ministra pracy i opieki społecznej na dokonanie wypłat zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym według dotychczasowych zasad, zarząd okręgowy Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wypłaty dbędą się w dniach 29, 31 stycznia i 1 lutego br. według kolejnych numerków oznaczonych na legitymacjach przy kontroli dokumentów: w dniu 29 br. od nr 1—170, w dniu 31 bm. od 171—340 i w dniu 1.2 od 341—500 włącznie.

Jednocześnie zaznacza się, że wypłaty zapomóg uskutecznioną będą jedynie po przedstawieniu dowodu osobistego lub fotografji poświadczonej przez Magistrat względnie urząd gminny.

Wypłaty z upoważnienia w żadnym razie uwzględniane być nie mogą.

W razie niewyczerpania całkowitego kredytu o dalszych wypłatach nastąpi osobne zawiadomienie.

Protestują.

Po dokonanych aresztowaniach posłów Hromady białoruskiej i wielu innych komunistów, komuniści zaczynają protestować. Nawołują przeto w rozrzucanych odezwach do urządzania zebrań, wieców, pochodów i t. p. Onegdaj również nieznani sprawcy rozrzucili w Sosnowcu w walcowni hr. Renard podobne odezwy, wydane w Warszawie. Ulotki zostały skonfiskowane przez policję.

Wciąż giną...

Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosił się Kowalski Aleksander (Czysta 9) zawiadamiając, że 25-letni brat jego Edward wyszedł z domu 23 b. m. i dotychczas nie wrócił. Policja prowadzi poszukiwania.

Również na posterunek policji w Milowicach zgłosiła się Watała Anna (Daleka 14), donosząc, że 11-letnia siostra jej Stanisława zamieszkała przy ciotce Julji Teper w Milowicach (Bryniczna 23), wyszła onegdaj z domu i dotychczas nie wróciła. Małoletnią uciekinierkę tego samego dnia widziała jej ciotka w Sosnowcu około godziny 11 rano, na ul. Wysokiej. Na widok jednakże ciotki dziewczynka uciekła między domy i znikła bez śladu.

Policja w ostatnich dniach ma sporo roboty z odszukiwaniem zaginionych. Giną 5-letnie, 11-letnie, 18-letnie 15-letnie i t. d. Jedne znajdują się u koleżanek, drugie u ciotek inne zaś w szpitalu, a jeszcze inne wyrzuca Brynica lub Przemsza.

Obecnie policja poszukuje: dwie piętnastoletnie uczenice, 11-letnią Watałównę i dla urozmaicenia (dotychczas same panny) jednego 25-letniego młodzieńca.

O plac pod budowę rzeźni.

Ponieważ Magistrat sosnowiecki nie może dojść do porozumienia z właścicielami placów, które nadają się pod budowę rzeźni, przeto do Sosnowca ma zjechać komisja wojewódzka, która obejrzy szereg innych placów, nadających się na ten cel.

Skutki ślizgawicy.

Piszą nam z Będzina: W ciągu ostatniego dziesięciu dni zdarzyły się w Będzinie cztery nieszczęśliwe wypadki: trzy złamania ręki i jedno nogi, wskutek poślizgnięcia się. Wina cała leży po stronie właścicieli domów, którzy nie polecają stróżom posypywania chodników bądź piaskiem bądź popiołem, których obecnie nie brakuje w żadnym domu. Policja robi co do niej należy: każe posypywać, ale wykonanie tego polecenia jest wa

dliwie i niedbale robione. Pół litra lub litr piasku lub popiołu gdzieniegdzie posypanego jest zawracaniem głowy... mało jest coś zrobić — trzeba zrobić dobrze. Gdyby właściciel domu był odpowiedzialny materjalnie za wypadek, jaki ma miejsce na chodniku przed jego domem, to pilnowałby lepiej jak stróż wypełnia swoje obowiązki.

Zapisy w M. U. L. w Sosnowcu.

Wobec ukończenia roku szkolnego w miejskim uniwersytecie ludowym I semestr w dniach 26, 27, 28, 29 stycznia br. o godz. 6 — 8 wiecz. w lokalu MUL. przy ul. Trzeciego Maja 32 odbywać się będą zapisy dla nowowstępujących na wszystkie kursa słuchaczy i słuchaczek. Przy zapisie należy przedstawić ostatnie świadectwo szkolne. Równocześnie przypominamy, że przy MUL. istnieje kurs specjalny nauk handlowych i społecznych, na który również będą przyjmowani nowi słuchacze(czki) w wyżej podanych terminach. Początek lekcyj dnia 3 lutego br. o godzinie 6 wiecz.

Wybryki szumowin.

Wczoraj w Sądzie pokoju w Dąbrowie dwuch notorycznych rzezimieszków Bartnik i Bednarski wszczęło awanturę. Kiedy sędzia polecił usunąć opryszków z sali, ci stawili opór policji, a nawet usiłowali rozbroić posterunkowego, lecz zamiary te udaremniono rzezimieszków odprowadzono do aresztu.

Przywłaszczenie.

Głowacki Adam z Golonoga przywłaszczył sobie dla swej potrzeby narzędzia fryzjerskie wartości 80 złotych, należące do Apolonji Pilek w Sosnowcu (Kościelna 4). Na skutek doniesienia poszkodowanej policja spisała protokuł.

Na gorącym uczynku.

Grzebinoga Adam z Sosnowca (Robotnicza 10), słysząc o różnych śmiałych włamaniach, postanowił również urządzić podobną wyprawę. Dorobiwszy klucz, usiłował dostać się do mieszkania Dawidowicza Mina w Sosnowcu (Modrzejowska 25). Wyprawa jednak nie powiodła się, gdyż włamywacz został nakryty przy robocie i oddany w ręce policji.

Nie udało im się.

Podczas wypłacania zasiłków bezrobotnym w sali teatru miejskiego w Sosnowcu, trzej sosnowiczanie: Osmęda Stanisław, Kowalski Marjan i Królik Wacław postanowili skraść chodnik z teatru, który im się bardzo spodobał. W tym celu zwinęli go i położyli w dogodnem miejscu na oknie, aby wieczorem go zabrać. Manipulacje te zauważyli dwaj pracownicy teatru, nie okazali jednakże tego po sobie, nie chcąc spłoszyć ptaszków. Czekali więc, obserwując, kiedy ci przyjdą po dywan, aby ich wówczas przyłapać na kradzieży. Z nastaniem zmroku dobrana trójka przyszła po przyszykowany łup i zabrawszy pakunek, oddaliła się spiesznie od teatru. Wówczas wybiegli wspomniani pracownicy teatru i schwytawszy złodziei, oddali ich w ręce policji. Spisano protokuł o usiłowanie kradzieży.

Nieproszeni goście za drzwi!

Niektórym jednostkom w Grodźcu zdaje się, iż zabawy taneczne czy inne, urządzane dla swych członków i zaproszonych gości przez różne instytucje społeczne, równają się ucztom weselnym wiejskim, gdzie bez pardonu wkracza się „na mucyke“, przyczem na uwagi, czynione przez gospodarza czy gości weselnych wywołuje się awantury, które niekiedy nawet kończą się rzezią. Dlatego organizatorzy takich zabaw częstokroć narażani są na przykrości ze strony podobnych osób nieproszonych, włażących się wprost siłą na salę i wywołujących zamieszanie wśród rozbawionych i spokojnych gości.

Obecnie świeżo mamy do zanotowania fakt, jaki się zdarzył podczas zabawy tanecznej, urządzonej w ubiegłą sobotę staraniem Narodowej organizacji kobiet, gdzie czterej pijani mieszkańcy Sląska, zatrudnieni przy robotach montażowych na kopalni, usiłowali wdrzeć się na salę tańca i nie pomogły żadne grzeczne uwagi gospodarzy zabawy, że zabawa jest tylko dla członków instytucji i dopiero zawezwanej policji z trudem udało się usunąć nieproszonych gości, przyczem osobnicy ci z całą wściekłością rzucili się na policjantów, chcąc ich pobić, tak że ci ostatni zmuszeni byli zagrozić użyciem broni, co pijanych opamiętało. Widząc niewzruszoną postawę członków bezpieczeństwa publicznego, skapitulowali i wycofali się czemprędzej z placu boju.

Po zamknięciu teatru w Sosnowcu.

Na wtorkowem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca zajmowano się sprawą teatru miejskiego. Jak wiadomo, obecny dzierżawca teatru, p. **Knake-Zawadzki, eksmitował z gmachu teatralnego Zrzeszenie artystów** i teatr przestał dawać przedstawienia.

Po tym kroku p. Knake-Zawadzki wystosował do Magistratu dwa pisma: jedno — to kopja listu, adresowanego do Zrzeszenia i motywującego konieczność ekemisji; drugie — memorjał do Magistratu. Pierwsze z tych pism omawia niecickawe dla ogółu sprawy zakulisowe, drugie mieści w sobie **nowe projekty p. Knake-Zawadzkiego co do dalszego prowadzenia teatru.** W projektach tych p. Knake-Zawadzki podsuwa pomysł nienowy, bo już przeszło pół roku omówiony przez nas na łamach „Iskry“, by sprowadzać do Sosnowca stałe i coraz to inne zespoły artystyczne na kilka występów. Różnica między naszemi wywodami z przed pół roku, a obecnemi projektami p. Knake-Zawadzkiego jest ta, że obecny dzierżawca **teatru z góry przygotowany jest na to, iż przyjezdne trupy będą „kryminałami“**, co w języku teatralnym oznacza, iż będą grały pod psem.

Na to, by na deskach sceny sosnowieckiej znalazły się zespoły coraz to lne i nienajgorsze, trzeba **nakładu ruchliwości i energji kierownika teatru.** Niefortunnej p. Knake-Zawadzki po smutnych doświadczeniach w sezonie bieżącym, rozumie, że trudnościom organizowania przedstawień nie podoła i dlatego zgóry przesądza, że będą to „kryminały“.

Wobec takiego postawienia kwestji, a głównie wobec rozczarowania się do zdolności administracyjnych p. Knake-Zawadzkiego, Zarząd miasta postanowił porozumieć się jeszcze z dzierżawcą teatru i ewentualnie na następnem piątkowem posiedzeniu **powziąć uchwałę co do rejentalnego wezwania p. Knake-Zawadzkiego do opuszczenia gmachu teatralnego** i wykazać niedotrzymanie przez niego umowy z miastem.

Jednocześnie dowiadujemy się, że **sprawa objęcia teatru przez dyrektora teatru katowickiego, p. Biernackiego,** jest na najlepszej drodze. Dyr. Biernacki nie mógł onegdaj przybyć do Magistratu sosnowieckiego na konferencję, z powodów natury technicznej (próba w teatrze katowickim). Niewątpliwie jednak w dniach najbliższych dyr. Biernacki wejdzie w kontakt z Zarządem miasta i w ten sposób **sprawa kierownictwa teatru będzie rozwiązana pomyślnie.** Oddanie teatru sosnowieckiego dyrekcji teatru katowickiego jest w tej chwili najmądrzejszem rozwiązaniem kwestji teatralnej w Sosnowcu.

(ć).

Niebylejaki djabeł czeladzki.

DAWNIEJ BYWAŁY W CZELADZI TOPIELCE.

Wczorajsze nasza wiadomość o czeladzkiej sensacji, jakoby zdaniem miejscowych kumoszek

sam djabeł we własnej szatańskiej postaci ukazał się za płotem

przy ul. Wągroda, odbiła się w całem Zagłębiu donośnem echem. Zewsząd dopytują się nas, jakie są dalsze losy djabła czeladzkiego.

Aby zaspokoić naturalną ciekawość czytelników, komunikujemy, że po wczorajszej naszej informacji o djable, napisanej z leciuchną dozą wesołości, fantazja co poniektórych czeladzian

straciła na swej bujności

i Czeladź po trochu powraca do normalnego trybu życia.

Niektóre jeszcze poczciwe kobieciny zapewniają jak najgoręcej, że

djabła widziały.

Jest to niebylejaki mieszkaniec państwa Belzebuba, gdyż był cały czerwony i, jak się okazuje,

miał rogi,

natomiast co do ogona istnieją zdania sprzeczne. Jedni powiadają, że ma ogon, inni dowodzą, że to nieprawda.

Dodać należy, że djabeł ukazuje się od godz. 5 do 6 wieczorem i później od godz. 10 do 11 w nocy.

Tylko niekażdy go widzieć może.

Kto go mianowicie może oglądać, tego stwierdzić narazie niepodobna.

Mówią również o tym djable, że gdy się doń kto zbliża, to się odwraca twarzą do ściany. Widocznie musi być brzydki i wstydzi się tego.

Wczoraj rozeszła się w Czeladzi pogłoska, że

djabeł został aresztowany

przez policję i osadzony w gmachu Magistratu.

Plotki te podajemy ku ogólnej wesołości i uprzytomnieniu, że czerwone djabły ukazują się

w wieku XX,

w wieku kinematografu, aeroplanów, radja i telewizji. I to w samym sercu Europy... w Czeladzi.

Wiadomości ze Sląska.

Slązk finansuje „Towarzystwo morskie“.

WZROST NASZEJ FLOTY HANDLOWEJ.

Donosiliśmy już, że niektóre koncerny węglowe na Slązku zainteresowały się rozbudową portu w Gdyni i tworzeniu polskiej floty handlowej. Obecnie otrzymujemy wiadomość, że śląski koncern węglowy „Robur“ postanowił stworzyć w roku bieżącym samodzielne „Towarzystwo morskie“ z kapitałem 7 miljonów złotych. Towarzystwo to ma wytworzyć w Gdyni dogodny teren, na którym wybuduje urządzenia ładunkowe najnowszej konstrukcji. Pozatem zostaną zakupione zagranicą narazie cztery okręty, które będą przewozić węgiel na Bałtyku i morzu Północnem. Niewątpliwie powstanie nowej floty węglowej przyczyni się znacznie do ustabilizowania konjunktury na rynku węgla przez dłuższy czas.

Fałszywy pośrednik w sprawie Lukaschka.

GŁUPIEC — CZY SZALENIEC.

Na skutek doniesienia generalnego konsulatu niemieckiego w Katowicach, przytrzymała policja dnia 25 bm. osobnika, który w dniu 22 stycznia rb. zgłosił się w biurach Komisji mieszanej w Katowicach i przedstawiwszy się jako Franciszek Schneider, rzeźnik z Katowic, oświadczył, iż chce się widzieć z dr. Lukaschkiem. Ponieważ dr. Lukaschka w biurze nie było, wszczął rozmowę z sekretarką, podając, że przychodzi w imieniu rzekomych świadków Szymańskiego i Wróblewskiego, którzy w związku z aferą szpiegowską proszą dr. Lukaschka o wskazówki, jakie zeznania mają złożyć w procesie. Ponownie przybył ten osobnik do biura Komisji mieszanej dnia 25 bm. i przedstawił tę samą prośbę wicekonsulowi niemieckiemu, który powiadomił o powyższem dyrekcję policji. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że opowiadania przytrzymanego w Komisji mieszanej były przez niego samego zmyślone i nikt do niego z podobną prośbą, ani też poleceniem się nie zwracał. Wymienionego wraz z aktami dochodzenia oddano do dyspozycji władz sądowych. Jednocześnie podkreślić należy, że komentarze, podane w tej sprawie przez niemiecką prasę zagraniczną, jakoby przytrzymany działał z polecenia władz policyjnych, są z gruntu fałszywe.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek dnia 27 bm. „Księżniczka Ilica“ Królewska Huta.

Czwartek dnia 27 bm. „Wieczór trzech króli“ Bielsko.

Piątek dnia 28 bm. „Wieczór trzech króli“ popołudniu dla młodzieży szkolnej.

Piątek dnia 28 bm. „Księżniczka Ilica“.

Sobota dnia 29 bm. „Sprzedana narzeczona“ premjera.

Sobota dnia 29 bm. „Pociąg widmo“ Wodzisław.

Niedziela dnia 30 bm. „Lakme“ Bytom.

Niedziela dnia 30 bm. „Pociąg widmo“ Tarnowskie Góry.

Poniedziałek, dnia 31 b. m. „Pociąg widmo“ Lubliniec.

„Sprzedana narzeczona“.

W sobotę, dnia 29 b. m. wchodzi na repertuar „Sprzedana narzeczona“ opera komiczna Fr. Smetany, najwybitniejszego z czeskich kompozytorów, niedawno wystawiona w Warszawie ze współudziałem najlepszych artystów czeskich pod kierunkiem dyrektora Narodowego Divadla. Przygotowana od miesiąca na naszej scenie opera ta otrzyma zupełnie nową oprawę sceniczną, a dzięki uprzejmości czeskiego konsulatu w Katowicach wspaniałe oryginalne czeskie kostjumy ludowe. Nad stroną muzyczną czuwa wytrawna ręka kierownika opery p. M. Zuny który daje wszelkie gwarancje, że dzieło to wystawione będzie z należną mu starannością i pietyzmem. Reżyseruje p. J. Stępowski. W roli Janka wystąpi artysta opery warszawskiej p. Fr. Bedlewicz.

Z Sejmu śląskiego.

Wczoraj odbyło się w Sejmie śląskim pierwsze zebranie komisji budżetowej w sprawie preliminarza budżetowego na rok 1927-28. Na komisji przeprowadzono dyskusję na części ogólną preliminarza i postanowiono ją podwyższyć o 5 miljonów złotych, na co pokrycie mają przynieść zwiększone wpływy z podatków: obrotowego i dochodowego. Pozatem powzięto szereg rezolucyj odnośnie do wymiaru podatków.

Z polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Naczelnik wydziału dla handlu z przemysłu przy woj. Sląskiem inż. Rudowski, wyjechał onegdaj do Berlina, celem wzięcia udziału w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych.

O sprawiedliwy rozdział podatku węglowego.

Gminy śląskie, których mieszkańcy w wysokości od jeden proc. pracują w miejscowych kopalniach węgla, mają prawo do udziału w wpływach z podatku węglowego. Gminy, w których zamieszkuje mniej jak jeden procent takich pracowników, pozbawione są tego przywileju. Związek gmin śląskich wystosował zatem memorjał do województwa Sląskiego, w którym domaga się obniżenia skali rozdzielnika podatku węglowego w ten sposób, aby mogły z niego korzystać te gminy, w których pół procent mieszkańców znajduje zatrudnienie w miejscowych kopalniach węgla.

Węgiel śląski dla bezrobotnych.

Ze Sląska odeszły dalsze transporty węgla dla bezrobotnych, a mianowicie: 1500 ton do Warszawy, 1980 ton do województwa Warszawskiego, 1200 ton do Łodzi i 1061 ton do województwa Łódzkiego.

Z życia rzemieślników.

Izba rzemieślnicza w Katowicach zawiadamia, że w myśl informacji Związku izb rzemieślniczych nic nie będzie, wbrew pogłoskom, żadnych zmian w projekcie ustawy przemysłowej. Ustawa ta zostanie ogłoszona w najbliższym czasie.

Posiedzenie zarządu śląskiego Instytutu przemysłowo-rzemieślniczego odbędzie się dziś (27 bm.) o godz. 5 pop. w lokalu Izby rzemieślniczej w Katowicach, przy ul. Stawowej.

Onegdaj miało miejsce w Król. Hucie zebranie krawczyń, na którem referat o nowej ustawie o znaczkach stemplowych wygłosił delegat Izby rzemieślniczej p. Schweucner, zaś cechmistrz Samarzewski omówił kwestję wystawy krawieckiej, która ma się odbyć w Król. Hucie w kwietniu r. b.

Sląska Izba rzemieślnicza wysłała na zaproszenie Ministerjum przemysłu i handlu delegację do Warszawy na zebranie w sprawie przygotowania ustawy probierczej, a w szczególności kwestji wolności lub przymusu cechowego.

Nowy starosta w Tarnowskich Górach.

Minister spraw wewnętrznych zamianował zastępcę starosty w Swiętochłowicach p. Bocheńskiego, starostą w Tarnowskich

Górach. Dotychczasowy starosta p. Żuławski został przeniesiony do Urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Podwyższenie zarobków stolarzy.

Minister pracy i opieki społecznej nadal moc obowiązującą orzeczeniu komisji pojednawczej rozjemczej w Katowcach z dn. 2 grudnia 1926 r. w sprawie podwyżki zarobków dla stolarzy w przemyśle drzewnym na obszarze województwa Śląskiego.

Olbrzymia upadłość.

Jak się dowiadujemy. wielkie przedsiębiorstwo śląskie wyrobów mięsnych „Unikar“ ogłosiło upadłość, która obejmuje fabryki w Mikołowie, Rudzie i Żorach oraz rozsiane w wielu miejscowościach oddziały sprzedaży wyrobów. Straty z tego powodu poniesie b. wielka ilość osób, zaś z firm głównie Bank Związku Spółek Zarobkowych, którego wkłady w sp. akc. „Unikar“ przenosić mają znacznie sumę 2 miljonów złotych. Jest to na G. Śląsku największa upadłość od szeregu miesięcy.

Dolar w Katowicach.

Wczoraj płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.99 zł. przy zniżkowej tendencji.

Ze sportu.

Z ŻYCIA C. K. S. W ubiegłą sobotę odbyło się roczne walne zebranie Czeladzkiego klubu sportowego. Z niewiadomych powodów na zebranie nie przybył prezes klubu, natomiast przysłał piśmiennie sprawozdanie ze swej działalności, którego zebrani nie przyjęli.

Na zebraniu tem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli:

Pp. Sadowski Mirosław prezes, Wieczorek Piotr wiceprezes, sekr. Pawełczyk Józef, skarbnik p. Oliwa Józef, kierownik s. p. n. Wieczorek Ludwik oraz jako członkowie zarządu pp. Mokrski Marjan i Surowiec Jan.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wieczorek Jan, Witkowski Władysław i Kubiczek; w skład sądu rozjemczego weszli pp.: Młodyński Marjan, Łakomik Marjan i Łakomik Stanisław.

Uchwalono również preliminarz budżetowy na rok 1927 w sumie 3262 zł.

C. K. S. oprócz sekcji piłki nożnej posiada sekcję lekkoatletyczną i sekcję sceniczną, która z powodzeniem odegrała w bieżącym miesiącu dramat St. Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg bielszym się stanę...“ (styczeń b. r.). Kierownikiem sekcji scenicznej jest p. Wieczorek Piotr.

Kronika Olkuska.

Pamiątka po austrjakach sprzedana.

Historyczna buda przy ogrod[illegible] miejskim, służąca „c. k. finansom“ przeciw szmuglowi i ostatnia pamiątka po austrjakach, zniknie nareszcie z powierzchni miasta, a przynajmniej z miejsca widocznego. Buda ta została sprzedaną na licytacji w dniu 25 bm. przez architekta powiatowego. Kupił ją inwalida za 43 złote.

Współpraca na wsi.

W tych dniach ukończone zostały objazdy i wizytacje, przeprowadzone przez inspektora samorządu gminnego, oraz przewodniczącego Pow. Rady szkolnej, wzgl. inspektora szkolnego, we wszystkich 14 gminach powiatu, celem uregulowania stosunku dozorów szkolnych do rad gminnych i odwrotnie. Dzięki zrozumieniu sprawy tak z jednej, jak i z drugiej strony, osiągnięto całkowite porozumienie i zapewnienie zg[illegible]lnej współpracy dozoru szkolnego z gminą w całym powiecie.

Budowa szkoły w Wolbromiu

Na zebraniu gron[illegible]zko-osa[illegible] w Wolbromiu w dniu 23 b. m. w obecności inspektora samorządu p. Czarneckiego oraz przewodniczącego Pow. Rady szkolnej p. Dubaja, miejscowi obywatele uchwalili przystąpić do budowy szkoły. Odrazu zawiązał się komitet budowy, składający się z 14 os[illegible], z wójtem p. Kamińskim na czele. Teren pod budowę wybrano przy ulicy Krakowskiej.

Chwała Bogu, że obywatele wolbromscy zrozumieli naocznie, że trzeba iść z postępem czasu, że ciasne, ciemne i w różnych punktach mieszczące się izby należy zamienić na widne i czyste sale, bez sąsiedztwa rodzin żydowskich, z oświetleniem elektrycznem.

Doniosła ta uchwała zapadła [illegible]nogłośnie, przyczem zebrani wyrazili p. inspektorowi Czarneckiemu pełne zaufanie i podziękowanie za gorące zajęcie się ni[illegible] sprawami samorządowemi, ale i szkolnemi.

Niezwykłe samobójstwo kupca.

Z PRZESZŁOŚCI RETMANA. — WESOŁE ŻYCIE I KRYZYS. — ZAPOWIEDZI SAMOBÓJCZE. — OSTATNI DZIEŃ SAMOBÓJCY. — DWA STRZAŁY PRZY TELEFONIE. — LIST SAMOBÓJCY.

W dniu wczorajszym mieszkańcy Będzina poruszeni zostali wiadomością o samobójstwie znanego właściciela składu aptecznego przy ul. Kołłątaja nr 1 Stefana Retmana, który od dłuższego już czasu prowadził dziwny tryb życia, nikt jednakże nie przypuszczał, że w podobny sposób załatwi swe porachunki z życiem.

Był czas kiedy Retman cieszył się jaknajlepszą opinją. Ruchliwy, uczynny, zdobył sobie uznanie wśród społeczeństwa, czego dowodem było wybranie go na radnego do pierwszej Rady miejskiej. Również w sferach handlowych miał dobrą opinję, jako kupiec solidny i przedsiębiorczy. Dzięki zabiegliwości i pracy Retman stał się człowiekiem zamożnym, a kiedy podczas pamiętnej dewaluacji marki majątek jego zaczął szybko się powiększać, Retmana oszołomił uśmiech fortuny. Spokojny i stateczny dotychczas kupiec kupił najpierw auto, a następnie zaczął prowadzić wesołe życie i obracać się w nieodpowiedniem towarzystwie. Zaniedbując przedsiębiorstwo, spędzał czas w restauracjach, wydając pieniądze pełnemi garściami.

Podobny tryb życia sprowadził w niedługim czasie opłakane następstwa. W kraju zaczął się kryzys finansowy i gospodarczy. Przedsiębiorstwa padały jedno za drugiem i wkrótce Retman znalazł się w obliczu ruiny majątkowej. Był to jednakże człowiek z silną wolą, to też widząc zbliżającą się katastrofę, zapanował nad sobą i z dawną energją wziął się do pracy, dzięki czemu zdołał uchronić się od bankructwa.

Niestety, wspomnienia z wesołych, beztroskich czasów ustawicznie go prześladowały i Retman pod wpływem tych wspomnień zaczął przemieniać się w zgryźliwego melancholika, przyczem w przystępie dobrego humoru opowiadał znajomym, że albo powtórnie zrobi majątek, lub też odbierze sobie życie, tak bowiem, jak obecnie, żyć nie może. Wynurzenia takie traktowano żartobliwie. Retman bowiem pracował gorliwie i postępowanie jego nie nasuwało żadnych podejrzeń.

Dopiero w ostatnich czasach w usposobieniu Retmana zauważono pewną zmianę, mianowicie rozwijającą się manję samobójczą. Coraz częściej opowiadał znajomym o postanowieniu odebrania sobie życia.

W ubiegły wtorek Retman wyszedł z domu wczas rano, a następnie po otwarciu składu udał się na miasto, gdzie wstąpił do jednej z restauracji. Tutaj zaczął pić na umór, a kiedy już był dobrze podchmielony, zażądał kawałka zwykłego papieru, na którym przy osobnym stoliku zaczął coś pisać.

Z jedną kartką wysłał chłopca do swego kolegi, zawiadamiając go, iż „dziś zrobi kawał“, drugą zaś większą kartkę schował do kieszeni.

Po spędzeniu kilku godzin w restauracji Retman wyszedł na ulicę i wkrótce ujrzano go w innej restauracji na sąsiedniej ulicy. Tutaj spotkał znajomego p. H., któremu wręczył wyjęty z kieszeni i złożony w formie listu papier, prosząc go o oddanie listu p. A. Tosińskiemu, przyczem zaznaczył, iż list może być przeczytany dopiero o godz. 12 m. 15 w nocy. P. H. widząc podchmielonego, przyrzekł zlecenie wykonać i Retman, zadowolony z załatwienia sprawy, restaurację opuścił.

O godz. 12 m. 15 w nocy rozległ się w restauracji dzwonek telefonu i kelnerowi, który zdjął słuchawkę, polecono wezwać do aparatu p. H. i kiedy ten przybył do telefonu, usłyszał głos Retmana, który oświadczył:

— Słuchaj, odbieram sobie życie — i w tej chwili p. H. usłyszał huk wystrzału.

Naturalnie wypadek taki może człowieka przerazić, to też p. H. z okrzykiem: „Rany Boskie, co on robi?“ — oddał słuchawkę stojącemu obok kelnerowi i pobiegł po palto. Zaciekawiony kelner przyłożył słuchawkę do ucha i usłyszał jakiś jęk oraz słowa:

— Psiakrew, spudłowałem, poczem rozległ się strzał.

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję, która w towarzystwie kilku zainteresowanych osób udała się do mieszkania Retmana. Otwierający bramę dozorca oświadczył przybyłym, że Retman wrócił przed godziną, lecz nie poszedł do mieszkania, lecz do składu swego. Kiedy tam wkroczono, ujrzano pochylonego nad biurkiem Retmana, obok zaś na podłodze rewolwer.

Wezwano natychmiast lekarza, wszelka jednak pomoc okazała się niepotrzebna, gdyż Retman **wkrótce życie zakończył.**

Jak ustalono, trzymał on w lewej ręce słuchawkę, w prawej zaś rewolwer, z którego strzelił dwukrotnie w prawą pierś.

Samobójca liczył zaledwie 38 lat. Osierocił żonę i 4 dzieci.

List, napisany do p. Tosińskiego jest następującej treści:

„Jutro mnie już nie zobaczycie. Proszę p. Tosińskiego o okazanie pomocy wdowie (interesowi). Co kto mnie winien, przepadło“. Następnie wymienia osoby którym został winien pewne sumy, prosząc o uregulowanie długu. Po podpisie następuje dopisek: „Dziwny zbieg okoliczności. **Przed moją śmiercią ołówek mi się złamał, lecz trudno.** Stacha i Marja bądźcie szczęśliwe. (Żal mi ogromnie matki i teściowej). W drugim dopisku dodał: „Bądźcie dla dzieci ojcem“.

Zwłoki samobójcy przeniesiono do mieszkania własnego na II piętrze.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Narazie nie będzie podwyżki cen cukru.

UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO PRZY RADZIE MINISTRÓW.

Komitet ekonomiczny zaznajomił się z położeniem oraz postulatami przemysłu cukierniczego. Na zasadzie materjału, opracowanego i uzupełnionego przez komisję ministerjalną, komisję opinjodawczą przy komitecie ekonomicznym Rady ministrów, przez organizacje przemysłu cukrowniczego oraz reprezentantów plantatorów buraczanych stwierdził, że na skutek specjalnych warunków rozwoju przemysłu cukrowniczego w różnych dzielnicach oraz w konsekwencji stosunków wojennych i inflacyjnych **przemysł cukrowniczy znalazł się w ciężkiej sytuacji pod względem gospodarczym i kalkulacyjnym.** Zarówno ze względu na wagę tego przemysłu, jego naturalne podstawy rozwoju, ze względów niezwykle doniosłego znaczenia utrzymania w rozkwicie plantacyj buraczanych, komitet ekonomiczny stwierdza, że **ceny cukru oraz rozdział kontyngentów wewnętrznych muszą być dostosowane do gospodarczych potrzeb** i możliwości rozwoju przemysłu cukrowniczego na terenie państwa polskiego. Komitet ekonomiczny wychodzi z założenia, że skomplikowanego tego zagadnienia **nie może rozstrzygnąć sumaryczna decyzja, obciążająca jednostronnie konsumentów bez jednoczesnego** stworzenia pewności, że z jednej strony przemysł cukrowniczy, którego materjalne warunki egzystencji zostaną ustalone, z drugiej zaś, że te zakłady produkcji, które nie mogą zapewnić sobie egzystencji, zostaną **w odpowiednim terminie zamknięte,** że akcja taka nie da się przeprowadzić bez stworzenia funduszu sanacyjnego, a **nie obejdzie się bez konieczności podwyższenia cen cukru,** ani bez konieczności zmiany ustawy z dnia 22 lipca 1925 r.; zważywszy, że obecna kampanja dobiega końca, postulat zapewnienia wszystkim cukrowniom rentowności wymaga przed ustaleniem planu sanacyjnego **znacznej podwyżki cen cukru,** któraby nie stała się środkiem sanacyjnym, — komitet ekonomiczny uważa, że **akceptowanie podwyżki nie jest w obecnej chwili możliwe.**

Komitet ekonomiczny poleca ministrowi skarbu powołanie do życia komisji specjalnej, złożonej z 4-ch przedstawicieli Rządu, 4-ch przedstawicieli cukrowni i 2-ch przedstawicieli plantatorów. Komisja ta ustali plan sanacji oraz wysunie wnioski co do nowelizacji ustawy na okres przynajmniej lat 3-ch.

Kronika gospodarcza.

KIEDY NASTĄPI ZNIESIENIE REGLAMENTACJI WĘGLA? Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w najbliższym czasie ma być zadecydowana kwestja zniesienia reglamentacji węgla. Reglamentacja ta (kolejność naładunków węglowych) zniesiona będzie w każdym razie z dniem 1 marca r. b. możliwe jest jednak przyśpieszenie tego terminu. Wobec pogłosek, jakoby czynniki miarodajne przesądziły już sprawę zniesienia reglamentacji w terminie wcześniejszym, zaznaczyć należy, że ustalenie dokładne terminu tego obecnie jest jeszcze niemożliwe, ponieważ narazie nie można przewidzieć dalszego przebiegu zimy i jej ostrości, a w związku z tem nie da się już teraz ustalić konkretnie zapotrzebowania konsumpcji węgla na rynku wewnętrznym.

P[illegible]STWOWY BANK ROLNY W KATOWICACH. Na skutek zabiegów organizacyj rolniczych Górnego Śląska, Państwowy Bank Rolny przystępuje do założenia oddziału swego w Katowicach. Oddział ten obsługiwać będzie Śląsk G. i Cieszyński. W związku z tą sprawą wyjechał do Katowic dyrektor wydziału personalnego P. B. R., p. Rachwał, który pozostanie tam dłuższy czas i osobiście zajmie się sprawami organizacyjnemi, główne kwestja doboru odpowiednich sił kierowniczych i pomocniczych tej nowej placówki. Zupełne uruchomienie oddziału nastąpi najpóźniej w przeciągu dwuch miesięcy.

25 PROCENT ZIEMI RUMUŃSKIEJ LEŻY ODŁOGIEM. Nakładem jednego z większych banków rumuńskich wydana została w tych dniach ciekawa publikacja o eksploatacji ziemi. Z publikacji tej wynika, że z ogólnej ilości 21.5 miljonów hektarów ziemi uprawiany jest obszar 12.2 miljonów hektarów, 4 miljony hektarów służą jako pastwiska, a 5.2 miljony hektarów leży odłogiem. Pola naftowe zajmują w Rumunji obszar 160 tysięcy hektarów, z czego eksploatuje się zaledwie 4.000 hektarów.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Poezja i proza.

Była piękna i pachniała japońskim białym bzem. Oczy jej koloru martwych turkusów patrzyły z za długich, ciernistych rzęs pieściwie i miękko, to znów ogniście i paląco, a nóżki, tonące w tęczowej masie wzorzystych poduszek sofki tureckiej miały przedziwną karnację goyowskich ciał i zdawały się przeświecać niby muszelki cejlońskie.

Była piękna i miała włosy jasne i lśniące niby nitki szczerego złota, a uśmiech jej był uśmiechem małej dziewczynki, która w noc ciemną i burzliwą tuli rączki do piersi i czeka z wiarą cudu — zmartwych wstającego dnia.

Tak. Cudne iluzje, słodkie rojenia i czarująca baśń chłopięcych marzeń. Tak się myśli o swych wybranych, gdy ma się lat osiemnaście...

Ale gdy minie czterdziestka, często rozumuje się tak, jak p. Włodzimierz D.:

„Byłem głupim osłem i cymbałem. W głowie mi się zawróciło i dlatego się ożeniłem. Lepiej zrobiłbym gdybym umarł albo wcale się nie urodził, nie byłbym dziś oczami świecił w sądzie...“

W ten sposób mówił na rozprawie p. Włodzimierz. Na rozprawie, która toczyła się przeciw niemu na skutek oskarżenia jego żony — Matyldy, sekutnicy wielkiej i złośnicy. Umilała ona mężowi życie, jak mogła, a gdy usłyszała nakoniec kilka dosadnych porównań, cisnęła w małżonka garnkiem i wniosła podanie do sądu.

Powództwo oddalono, nic to jednak już p. Włodzimierzowi nie pomoże. Bo jak sam mówił:

„Była oferma i jest oferma, tylko mnie się głupiemu zdawało, że to anioł. Teraz wiem o tem, ale już się stało...“

Ale nie wierzmy p. Włodzimierzowi... To przecież wyjątek, prawda? Bo przecież w swoim czasie...

Była piękna i pachniała japońskim białym bzem. **Lek.**

Z całej Polski.

KURS OŚWIATOWY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Zorganizowany ostatnio w dniach 16, 17 i 18 stycznia r. b. w Radomiu kurs oświatowy, poświęcony krzewieniu artystycznej kultury narodowej i organizacji teatrów ludowych, zgromadził około 300 osób zarówno ze sfer nauczycielstwa przy byłego z powiatu, przedstawicieli duchowieństwa, Sejmiku, młodzieży seminarjalnej, przedstawicieli stowarzyszeń młodzieży, miejscowej inteligencji i t. d. Kurs po za zainteresowaniem wytworzył żywy łącznik ze słuchaczami, co podniósł jeden z nauczycieli szkół powszechnych, dziękując w zakończeniu zarządowi głównemu P.M.S. za urządzanie kursów, tworzących wspólną płaszczyznę do wielkiej akcji oświatowo - kulturalnej.

DZIAŁALNOŚĆ „HROMADY".

Pomimo likwidacji, działalność „Hromady" kontynuowana jest w dalszym ciągu, co wzbudza zrozumiałe zaniepokojenie w społeczeństwie kresowem. We wsi Osowiec na kresach wschodnich z polecenia „Hromady" zamordowano włościanina białoruskiego Jana Smolika, który nie chciał należeć do miejscowego hurtka. Morderców, w liczbie 6, aresztowano. Objawem wywrotowej agitacji białoruskiej „Hromady" jest następujący fakt, jaki miał miejsce w tych dniach w pociągu kolejki wąskotorowej, podążającym do stacji Rokitno. Na jednej z platform ulokowało się kilkudziesięciu robotników białoruskich,, zajętych przy eksploatacji okolicznych lasów. Na żądanie kontrolera p. Makowieckiego, aby pokazano bilety, robotnicy zaintonowali chóralnie międzynarodówkę. Gdy skończyli, posypały się pytania: „Masz dosyć, wystarczy? Nie, to jeszcze ci dołożymy, ale już co innego".

UROCZYSTOŚCI W SPALE.

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Spale pod patronatem p. Prezydentowej Mościckiej, a w obecności p. Prezydenta i miejscowych władz administracyjnych, wielka uroczystość otwarcia miejscowego koła kulturalno-oświatowego. Na uroczystość tę zjechało się zgórą 3.000 włościan okolicznych. Włościanie przyjmowali p. Prezydenta chlebem i solą. Marsz powitalny odegrała chłopska oroświatowe w Spale rozpoczęło wielkiem przedstawieniem kinematograficznem w garażu stawieniem kinematograficznym w garażu oddziału samochodowego. Przedstawienia takie odbywać się będą co niedziela.

BUSKO — NIE BUSK.

W połowie stycznia r. b. miasto Busko województwa Kieleckiego obchodziło 10-lecie przywrócenia mu godności miasta i nadania samorządu miejskiego. Z tej okazji odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Rady miejskiej, która postanowiła wydrukować kronikę miasta Buska, rozdać broszurkę jego mieszkańcom i rozesłać po całej Rzeczypospolitej; ustaliła herb miasta, wyobrażający słońce pełnej gwiazdy szesnastoramiennej; uchwaliła używać właściwą nazwę miasta „Busko", zmienionej przez były rząd zaborczy nazwy Busk.

RAID NARCIARSKI WILNO — GRANICA RUMUŃSKA.

W poniedziałek z rana o godz. 8 m. 15 wystartowali na placu Katedralnym w Wilnie, kierując się w kierunku Lidy, trzej narciarze z warszawskiego akademickiego Związku sportowego: Jaworowski, Malanowski i Trojanowski.

Napis na transparencie u startu brzmiał, jak następuje: — „Start raidu narciarskiego n. przestrzeni Wilno — granica rumuńska, 844 klm., urządzony przez warszawski AZS. dnia 24 stycznia, godzina 8-ma rano".

Raid obliczony jest na 17 dni po 50 klm. przez Lidę, Sarny, Równe, Tarnopol. Po drodze organizuje pomoc Związek strzelecki. Narciarze obawiają się braku śniegu na niektórych odcinkach na Wołyniu.

MIASTO, KTÓRE BYŁO BEZ ŻYDÓW.

W mieście powiatowem Gniewie na Pomorzu żyła doniedawna tylko jedna jedyna żydówka-staruszka. Wszystkie domy, składy i warsztaty, należące niegdyś do przeszło trzydziestu rodzin żydowskich, przeszły w ręce polskie. Żydzi pojawiali się tu od czasu doczasu jako podróżujący lub na jarmarkach, robiąc nieszczególne interesy. Gniewska żydowska gmina wyznaniowa została rozwiązana, a dawno opuszczona bóżnica miała przejść na własność miasta i miała być przebudowana na dom ubogich.

Jednak chciwość pewnych jednostek i to w dodatku majątkowo doskonale postawionych oddała niedawno dwa składy w ręce żydów, którzy wnet sprowadzili tu swe rodziny oraz lichy tandetny towar, rozpoczynając geszefciarskie interesy wśród ludności.

REWIZJA W KANCELARJI ADWOKACKIEJ.

W mieszkaniu znanego obrońcy komunistów w Wilnie adwokata Rodziewicza dokonano rewizji, istniały bowiem poszlaki, że utrzymywał on ścisły kontakt z działaczami wywrotowymi. Wyniki rewizji narazie trzymane są w tajemnicy. Rada adwokacka w Wilnie wystosowała protest przeciw pogwałceniu prawa tajemnicy członka izby adwokackiej.

DWIE PIERWSZE AUTOBUSOWE LINJE POCZTOWE W POLSCE.

W bieżącym roku mają być otwarte dwie pierwsze linje autobusów pocztowych w kraju. Pierwsza z nich, ze Starego Sącza do Szczawnicy, posiadać będzie wybitne znaczenie dla turystów, ułatwiając dojazd do Pienin. Druga linja, na szlaku Równe — Korzec, będzie miała duże znaczenie ekonomiczne, ułatwi bowiem dostęp do części południowego Wołynia, pozbawionej zupełnie dojazdu kolejowego.

TRAGEDJA RODZINNA W MIŃSKU MAZOWIECKIM.

Zygmunt Zaleski, b. dzierżawca bufetu na stacji kolejowej Mińsk Mazowiecki, od dłuższego czasu bezrobotny, straciwszy resztki swego mienia, w dniu onegdajszym strzelił do swej chorej żony. Kula ugodziła ją w brzuch. Wówczas Zaleski począł strzelać kolejno do swoich trzech synów, w wieku lat 12, 9 i 7, raniąc ich lekko, dzięki temu, że bronili się ucieczką. Wreszcze strzelił sobie w skroń, padając trupem na miejscu. P. Zaleską w stanie bardzo ciężkim umieszczono w jednym ze szpitali warszawskich.

POŻAR W BURSIE POLSKIEJ W BRZEŻANACH.

Z Brzeżan donoszą, że w tamtejszej bursie polskiej powstał wielki pożar, który trwał od godziny 5 rano do 3 popołudniu. Pastwą płomieni padł cały budynek. Spłonęły również wszystkie prowianty. Szkoda bardzo znaczna. Młodzież, która mieszkała w bursie, została narazie rozmieszczona w prywatnych domach.

TRUP NA WESELU.

Jan Radzymiński, będąc dobrze podchmielony, dla uświetnienia uroczystości weselnej, we wsi Świerk, wystrzelił kilkakrotnie „na wiwat". Jedna z kul trafiła uczestniczkę biesiady Rozalję Bieńkowską — mieszkankę wsi Wólki Młądzkiej, tejże gminy, kładąc ją trupem na miejscu. Na wieść o wypadku zjechała policja z posterunku Wiązowny. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Katastrofa kolejowa w Częstochowie.

WYKOLEIŁ SIĘ PRÓŻNY POCIĄG TOWAROWY.— 17 WAGONÓW ROZBITYCH.— POWODEM KATASTROFY ŹLE NASTAWIONA ZWROTNICA

We wtorek o godz. 10 rano na stacji w Częstochowie wydarzyła się niezwykła katastrofa wykolejenia się pociągu towarowego nr. 1071, zdążającego z pustemi węglarkami w stronę Sosnowca. Pociąg ten, składający się z 75 wagonów, szedł z szybkością 45 km. na godzinę, przyczem miał minąć stację Częstochowa bez zatrzymania się. Tuż za pompą przy ogrodzie kolejowym tylne koła parowozu spadły z szyn, **zarywając się w ziemię**, skutkiem czego nastąpiło gwałtowne zahamowanie biegu. Pierwszy wagon służbowy, w którym znajdowało się 4 kolejarzy z prowadzącym pociąg nadkonduktorem **Marjanem Fiłkiem**, został momentalnie wyrzucony **z szyn, przewracając się wpoprzek poza linją biegu**, a następne wagony całkiem rozbite lub częściowo uszkodzone, **utworzyły piramidę**, wysokości kilkunastu metrów, przyczem około **7 wagonów węglarek zostało prawie doszczętnie zdruzgotanych**, a 10 wagonów częściowo uszkodzonych.

Z obsługi pociągu poszwankowani zostali: **maszynista Betlej**, który odniósł poparzenia ciała, oraz **Mędrala Adam**, telegrafista ze stacji Teklinów, któremu pomocy lekarskiej udzieliło ambulatorjum kolejowe.

Powód katastrofy narazie nie ustalony. Jak stwierdza maszynista, sygnał podany był na tor boczny i pociąg powinien minąć stację po linji 5, tymczasem parowóz z pierwszemi wagonami wjechał na linję 3, a następne wagony skręciły naraz na linję 5, powodując katastrofę.

Na miejsce wypadku przybyły władze kolejowe oraz **starosta Kühn** z komendantem **Kuczyńskim** i oficerami policji. Rozpoczęto niebawem energiczne śledztwo, w celu wykrycia właściwych przyczyn wypadku.

Z powodu katastrofy **cztery linje zostały zatarasowane rozbitemi i powyrzucanemi z szyn węglarkami.** Ruch towarowy został wstrzymany do uprzątnięcia torów. **Ruch osobowy odbywał się po jednej, wolnej linji.**

10-letni polski „adwokat".

SYN OBRONIŁ OJCA PRZED TRYBUNAŁEM SĄDOWYM.

W paryskim palacu sprawiedliwości rozegrała się przed kilku dniami mała sensacja. Wystąpił tam jako obrońca **10-letni chłopczyk i udało mu się uzyskać od sędziego wyrok łagodny**, a jednak sprawiedliwy.

Oskarżonym był robotnik Orzak, który ukradł na ulicy z pewnego składu jeden zwój drutu. Kiedy oskarżonego w sądzie wywołano, przecisnął się przez obecnych mały chłopiec w połatanych majtkach, stanął przed przewodniczącym trybunału i zameldował:

— Orzak jest, panie przewodniczący.

Sędzia był zdumiony.

— Przecież ty nie możesz być oskarżonym Orzakiem, Orzak ma lat pięćdziesiąt.

— Orzak, to jest mój ojciec, panie sędzio, on jest tutaj, ale nie mówi po francusku. **My jesteśmy Polakami.**

Poza chłopcem stał rzeczywiście blady, wynędzniały mężczyzna, spoglądający z zakłopotaniem na sędziego.

Przewodniczący uśmiechnął się do chłopca.

— A ty mówisz po francusku? — zapytał.

— Nauczyłem się od innych moich kolegów. panie sędzio. **Chciałem dopomóc ojcu.** Ja będę tłomaczył to, co pan sędzia mówi.

Przewodniczący porozumiał się spojrzeniem ze swymi kolegami. Było to nie według reguły, ale przecież przedmiot kradzieży był bagatelny.

— Czy jest na sali tłomacz? — zapytał sędzia.

Na sali nie było ani tłomacza, ani żadnego obrońcy. Obecnym był tylko oskarżyciel, drobny kupiec, który będąc świadkiem tej sceny, **nie czuł już żalu do przypadkowego złodzieja.** W piersiach sędziów również poruszyły się ich ludzkie serca.

— A zatem, synu Orzaka — rzekł przewodniczący — bądź tłomaczem. Nie możesz być wprawdzie obrońcą, ale będziesz mówił prawdę. Czy możesz powiedzieć, czem można według twojego przekonania ojcu twemu dopomóc?

Chłopiec rezolutnie podał najpierw personalja, uzyskane przedtem od ojca, poczem mówił:

— Panie sędzio, nas jest pięcioro dzieci, **a mama była chora.** Ojciec nie miał roboty, bo fabryka część robotników zwolniła, ale tu jest jego książka robotnicza. **Ojciec nie upija się i awantur nie robi. Mówił nam zawsze, że nie powinniśmy kraść.** Ale nie mieliśmy co jeść i mama płakała. **Ojciec także płakał**, ale myślał, że nikt tego nie widzi. Ja to jednak widziałem. Poszedłem na ulicę i poprosiłem pewnego sklepikarza, aby nam coś dał. Nie dał i przepędził mnie. Nadszedł na to ojciec i dostrzegł, że uciekam. Ojciec nie wiedział. co przed chwilą zaszło, bo nie rozumie po francusku. Ojciec był zagniewany na tego człowieka, a potrzebował kilku franków. Gdy więc sklepikarz wszedł do sklepu, ojciec zabrał z przed sklepu jedną rolkę drutu. Kupiec to zauważył, narobił wrzasku, **zjawił się policjant i ojca aresztował.** Ojciec jednak został wkrótce zwolniony, bo mama była bardzo chora. Oto jest prawda.

— Czy mama twoja wyzdrowiała? — zapytał sędzia.

Chłopczyk zaczął płakać:

— Mama umarła. **Teraz ja muszę się o dzieci troszczyć.**

W rezultacie sędzia skazał starego Orzaka na 8 dni więzienia z odroczeniem, poczem przywołał chłopca do siebie i rzekł doń:

— Musisz teraz uważać na ojca, aby znowu komuś czego nie zabrał. Czy zrozumiałeś?

— Tak, panie sędzio. — Będziemy pracować, **ja będę się starał o posadę.**

Do rozmowy tej wmieszał się nagle okradziony.

— Ja mogę wziąć tego chłopca na posyłki. **Żałuję, żem wniósł skargę.** — Chciałbym tym ludziom dopomóc.

Taki oto tryumf odniósł w Paryżu 10-letni polski „adwokat".

Wieści z Rosji.

KOLONIZACJA ŻYDOWSKA NA BIAŁORUSI.

Komisarz ludowy rolnictwa Białorusi sowieckiej Pryszczepow ogłosił w prezydjum centralnego komitetu wykonawczego republiki białoruskiej sprawozdanie z przebiegu żydowskiej akcji kolonizacyjnej w obrębie Białej Rusi sowieckiej. Po wysłuchaniu tego sprawozdania, powzięło prezydjum uchwałę. w której oświadcza, że żydowska **kolonizacja rolna ziściła pokładane w niej nadzieje zwłaszcza pod względem politycznym.** Uchwała twierdzi dalej, iż stosunki sąsiedzkie pomiędzy chłopstwem białoruskim a kolonistami żydowskimi układają się jak najlepiej (!) lecz że w interesie kolonistów żydowskich (?) należy tworzyć większe ośrodki kolonizacji żydowskiej.

„UKRAINA W MOSKWIE".

W Moskwie założone zostało niedawno stałe przedstawicielstwo ukraińskiego rządu sowieckiego. Mieści się ono w willi Knopa na ulicy Kołpacznej, gdzie pod kierownictwem przedstawiciela ZSSR., Petrowskiego, pracuje 47 urzędników ukraińskich. Przy misji znajduje się również pensjonat dla przyjeżdżających do Moskwy w sprawach służbowych funkcjonarjuszy ukraińskich urzędów państwowych. Przedstawicielstwo ukraińskie w Moskwie nie korzystające z praw placówek konsularnych i dyplomatycznych, ma na celu obronę interesów Ukrainy i ukraińskiego rządu sowieckiego w rządzie centralnym ZSSR. Przedstawiciel Ukrainy w ZSSR. bierze również udział w pracach ustawodawczych rządu centralnego. Ani jedna ustawa nie może nabyć w ZSSR. mocy obowiązującej, dopóki nie zostanie rozpatrzona i zatwierdzona przez przedstawicieli Ukrainy, Białorusi i republik zakaukaskich. Jedynie specyficzna struktura Unji sowieckiej umożliwia istnienie oryginalnych tych przedstawicielstw dyplomatycznych, różniących się pod względem swych funkcyj zasadniczo od podobnych placówek w państwach zachodnio-europejskich.

PISMO LITEWSKIE W MIŃSKU.

Rząd sowiecki rozpoczął w Mińsku wydawnictwo codziennego pisma komunistycznego w języku litewskim. Celem nowego pisma jest, według oświadczeń redakcji, „zwalczanie świeżo upieczonego faszyzmu litewskiego".

PARTJA ŻERUJĄCA W ŻŁOBIE BIUROKRATYCZNYM.

Bawi w Paryżu były wybitny członek sowieckiej partji komunistycznej Obuchow który opuścił Rosję sowiecką i przestał być członkiem partji komunistycznej. Zdaniem p. Obuchowa, partja komunistyczna w Rosji przeżywa obecnie okres kryzysu i rozkładu. Partja ta przeistoczyła się **w wielki aparat biurokratyczny, w setki tysięcy urzędników**, którzy wszyscy oczekują od komitetu centralnego partji zabezpieczenia materjalnego. Stwarza to dla partji, jako organizacji politycznej, sytuację niezwykle ciężką. Kierownicy partji doskonale to rozumieją i usiłują zwalczać objaw ten drogą wykluczenia części starych członków partji i przyjmowania nowych ze sfer robotniczych. Lecz polityka ta objawia się również ujemnie na partji, stwarzając niepokój i niezadowolenie wśród jej członków.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. p. JANOWI SITKO

a w szczególności firmie C. G. Schön za okazaną pomoc materjalną, Stowarzyszeniu Majstrów fabrycznych, pp.: urzędnikom i straży ogniowej za przyczynienie się do uświetnienia pogrzebu, p. Sozańskiemu za pienia religijne podczas mszy świętej, jakoteż pracownikom i pracownicom wydziału przygotowawczego oraz przyjaciołom, kolegom i znajomym składamy z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać“.

552 RODZINA



OGŁOSZENIE PRZETARGU OFERTOWEGO.

Urząd Gminy Olkusko-Siewierskiej w Strzemieszycach rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na wykonanie robót stolarskich dla dwuch szkół, a mianowicie: dla szkoły w Strzemieszycach Wielkich i Gołonogu.

Szczegóły i warunki wyłożone są do wglądu w Urzędzie Gminnym w Strzemieszycach, gdzie można otrzymać druki ofertowe za zwrotem kosztów 2 złp.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy kosztorysowej. Oferty bez złożenia wadium nie będą rozpatrywane. Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dnia 10 lutego 1927 r. godz. 12 w południe w Urzędzie Gminnym.

Urząd Gminny zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Strzemieszyce, dnia 21 stycznia 1927 roku. 540

Wójt Gminy Olkusko-Siewierskiej: S. DANECKI

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy: w Dziale A.

W dniu 12 listopada 1926 roku:

Nr. 2840. **Juljan Kowalczyk**, sklep spożywczy w Grodźcu, ul. Kościuszki. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Juljan Kowalczyk, zam. w Grodźcu, ulica Kościuszki.

Nr. 2841. **Edward Saternus**, restauracja na Piaskach, Klemensa 15. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Edward Saternus, zam. tamże.

Nr. 2842. **Mendel Zelkowicz**, piwiarnia w Czeladzi, Milowicka 4. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Mendel Zelkowicz, zam. w Czeladzi, Milowicka 4.

Nr. 2843. **Chuna Potasz**, sklep tytoniowy, sprzedaż wyrobów tytoniowych w Wolbromiu, gminy Wolbrom. Firma istnieje od dnia 20 kwietnia 1926 roku. Właściciel Chuna Potasz, zam. w Wolbromiu.

Nr. 2844. **Dawid Rybnicki**, sprzedaż galanterji, obuwia i kapeluszy damskich w Sosnowcu, Modrzejowska 3. Firma istnieje od roku 1896. Właściciel Dawid Rybnicki, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 3.

W dniu 13 listopada 1926 roku

Nr. 2845. **Franciszek Łukasik**, sklep spożywczy oraz sprzedaż wędlin w Sączowie, gminy Ożarowice. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Franciszek Łukasik, zam. tamże.

Nr. 2846. **Abram Brat**, sprzedaż żelaza i naczyń kuchennych w Strzemieszycach, ulica Warszawska. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Abram Brat, zam. w Strzemieszycach, ulica Warszawska.

Nr. 2847. **Izaak Zarompf**, sprzedaż naczyń kuchennych, galanterji ludowej i wyrobów tytoniowych w Grodźcu, Boleradzka 309. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel **Izaaka Zarompf**, zam. w Grodźcu, Boleradzka 309.

Nr. 2848. **Cudek Plawner**, handel artykułami spożywczemi w Grodźcu, ulica Boleradzka 273. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Cudek Plawner**, zam. w Grodźcu, ulica Boleradzka 273.

Nr. 2849. **Jan Dus, sklep** rzeźniczy w Wojkowicach, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel **Jan Dus** zam. tamże.

Nr. 2850. **Franciszek Rusek**, sklep towarów spożywczych i drobiazgów we wsi Sąspów gminy Suloszowa. Firma rozpoczęła działalność z dniem 11-12-1925 roku. Właściciel **Franciszek Rusek**, zam. wieś Sąspow, gminy Suloszowa.

Nr. 2851. **Herman Oliwer**, skład win, wódek i sprzedaż wyrobów tytoniowych w Sosnowcu, Warszawska 12. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel **Herman Oliwer**, zam. w Sosnowcu, Czysta 7.

Nr. 2852. **Marjanna Warzecha**, sklep spożywczy w Zawierciu, Piaskowa 18. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Marjanna **Warzecha** zam. tamże.

w dniu 15 listopada 1920 roku.

Nr. 2853. **Stanisław Jankowski**, czyszczenie kotłów parowych w Dąbrowie, Francuska 33. Firma isnieje od roku 1926. Właściciel Stanisław **Jankowski**, zam. w Dąbrowie Górniczej, Francuska 33.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.